KIELECKI
EXPRESS CODZIENNY
Za Redakcję i Wydawnictwo: Stefan Kiedrzyński, Kielce ul. Sienkiewicza 32
10 GR.
Piątek 14 stycznia 1938 r. Nr. 14

Przesilenie rządowe we Francji

Powstanie nowy rząd frontu ludowego z odchyleniem na prawo?

PARYŻ. Zapowiadany na drugą połowę stycznia kryzys gabinetowy, został jak się zdaje, przyspieszony.

W środę wieczorem i czwartek rano wytworzyła się niespodziewanie atmosfera przesilenia.

Po konferencjach z przedstawicielami związków zawodowych rozeszła się nakle późnym wieczorem w kołach dziennikarskich wiadomość o nieoczekiwanej naradzie pomiędzy premierem Chautemps a ministrem skarbu Bonnet, w której wziął również udział przybyły w innych sprawach do premiera przewodniczący Izby Deputowany Herriot.

Jednocześnie późnym wieczorem odbyli oddzielną naradę ministrowie socjalistyczni. W ciągu nocy zawiadomiono członków gabinetu o zwołaniu na godzinę 10 rano nagłego posiedzenia Rady Ministrów.

W kuluarach parlamentarnych nagłe zwołanie Rady Ministrów potraktowane zostało jako oznaka zbliżającego się kryzysu gabinetowego.

Z krążących w kołach parlamentarnych informacyj wynika, że ostatni poważny spadek franka w notowaniach terminowych wytworzył dla ministra Finansów niezwykle trudną sytuację tak, że na konferencji z premierem min. Bonnet oświadczyć miał kategorycznie, że w atmosferze zatargów społecznych nie może wykonywać skutecznie swego zadania.

Koła socjalistyczne i komunistyczne wystąpiły jednocześnie z gwałtownym atakiem przeciw sferom finansowym i bankowym, oskarżając je o to, że pragnąc poprzeć stanowisko związku przemysłowców francuskich w konferencjach, zwołanych przez rząd, rozpętały wielką spekulację, uderzającą we franka.

W kuluarach parlamentarnych od samego rana panowało wczoraj niezwykłe ożywienie, przy czym zaznaczyć należy, że deputowani z kół prawicowych zapowiadają już krótkotrwały kryzys gabinetowy, w którego wyniku powstałby nowy rząd frontu ludowego z niewielkim rozszerzeniem na prawo.

W rozmowach wymieniane są nazwiska ewentualnych kandydatów na premiera przyszłego gabinetu, przy czym wysuwa się głównie osobę b. premiera Sarraut.

Szef O.Z.N. u P. Prezydenta

Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w środę po południu szefa Obozu Zjednoczenia Narodowego gen. St. Skwarczyńskiego.

Gość łotewski w Warszawie

RYGA. Oficjalnie komunikują, że dnia 17 stycznia łotewski minister finansów Ekis wyjedzie do Warszawy.

Na stronicy 5-tej pełna tabela loterii

5 osób zabitych - 10 rannych
podczas krwawej masakry we wsi

BIAŁOGRÓD. W wiosce Omarska, banatu wyrboskiego doszło w południe w czasie odbywającego się tam jarmarku do wielkiej bójki, która pociągnęła za sobą śmierć i ciężkie poranienia kilkudziesięciu osób.

Na tle zadawnionych porachunków 2-ch wieśniaków Paralik i Łukicz wszczęło między sobą bójkę w karczmie. Zajście przeniosło się następnie na ulicę, gdzie wkrótce wzięło w nim udział około 500 chłopów.

W rezultacie bójki, jak stwierdza komunikat urzędowy, który dodaje również, że żadne względy polityczne nie grały roli w zajściach, 5 osób zostało zabitych, 10 odniosło ciężkie rany, zaś około 30 wieśniaków lżejsze obrażenia. Na miejsce zajść zjechała specjalna komisja śledcza.

Zdemaskowanie morderców
braci Carlo i Nello Rosselli

PARYŻ. Minister spraw wewnętrznych Dormoy oświadczył wieczorem przedstawicielom prasy, co następuje: Po 7 miesiącach dochodzeń i poszukiwań „Surete Nationale" nabrała przekonania, że zabójcy braci Carlo i Nello Rosselli, których ciała znaleziono w okolicach Bagnoles 11 czerwca 1937 r., byli związani z „Białymi Kapturami", organizacją terrorystyczną, odpowiedzialną za ohydny zamach w dzielnicy Etoile.

Zabójców miało być czterech Trzej z nich są znani. Nazywają się oni: Filliol, Jakubicz i Puireux. Policja poszukuje czwartego. Filliol, czynny członek „Białych Kapturów" ukrywa się od kilku mies. Jakubicz przebywa w więzieniu od października. Puireux został aresztowany.

Zabójcy mieli wspólników: Bouvier i Fauran, którzy są również aresztowani.

Współdziałanie anglo-francuskie
w zwalczaniu arabskich oddziałów powstańczych

DAMASZEK. Na granicy syryjsko - palestyńskiej wojska francuskie współpracują z angielskimi w zwalczaniu arabskich oddziałów powstańczych. Francuzi ściągnęli nad granicę dość znaczne siły, które w ciągu ostatnich dwóch tygodni już stoczyły z powstańcami parę krwawych utarczek.

Dotychczas nie udało się jednak ani otoczyć, ani rozgromić żadnego oddziału, gdyż Arabowie umieją doskonale wyzyskać teren i niepogodę, a poza tym są uzbrojeni zupełnie nowocześnie i mają pod dostatkiem amunicji.

Ze źródeł arabskich podają, jakoby w listopadzie i grudniu cztery samoloty angielskie zostały poważnie uszkodzone przez ogień karabinowy.

Delegacja wojska niemieckiego
przybywa z wizytą do Polski

W najbliższym czasie przybywa do Polski delegacja wojska niemieckiego, która złoży rewizytę w następstwie bytności w Niemczech w. r. 1935 delegacji polskiej z komendantem Wyższej Szkoły Wojennej gen. Kutrzebą na czele.

Szefem delegacji niemieckiej będzie gen. Liebmann, komendant Akademii Wojennej w Berlinie.

Pobyt oficerów niemieckich w Polsce trwać będzie kilka dni i obejmie oprócz oficjalnych wizyt i przyjęć zwiedzanie szkolnictwa wojskowego.

Mobilizacja w Chinach

TOKIO. Z Kantonu donoszą, że w przewidywaniu natarcia japońskiego tamtejsze władze chińskie powołały pod broń wszystkich mężczyzn od 18 do 40 lat.

Ponadto zmobilizowano kobiety do służby pomocniczej

Za udział w zajściach chłopskich
skazujące wyroki sądowe

TARNOPOL. Sąd Grodzki w Buczaczu skazał na kary 6 wzgl. 7 miesięcy więzienia (w tym ostatnim wypadku z grzywną 100 zł.) trzech oskarżonych o udział w zajściach sierpniowych w czasie t. zw. strajku chłopskiego.

Za podobne przestępstwa Sąd Grodzki w Monasterzyskach pow. Buczacz 15 mieszkańców z okolicznych wiosek skazał na kary od 1 roku więzienia do 6 tygodni aresztu.

Sąd Grodzki w Potoku Złotym, pow. Buczacz skazał trzy osoby na kary 7, 6 i 1 miesiąca więzienia.

Cały powiat odcięty od świata
Niezwykły rezultat zasp śnieżnych

CHOJNICE. Północno - zachodnia część powiatu chojnickiego została przez ostatnie śnieżyce prawie zupełnie odcięta od świata.

Wszystkie drogi są zasypane i zatarasowane olbrzymimi zaspami, dochodzącymi do wysokości trzech metrów. Ruch kołowy na tym terenie zamarł zupełnie.

Urlopy dla funkcjonariuszów
uczestników Kongresu Pracowniczego

W związku z kongresem pracowniczym, prezes Rady Ministrów gen. Sławoj Składkowski zezwolił na udzielenie urlopów na 16 i 17 stycznia rb. tym funkcjonariuszom państwowym którzy jako delegaci pragną wziąć udział w kongresie.

BERLIN. Minister spraw wojskowych Rzeszy marszałek Blomberg zawarł związek małżeński z panną Gruehn.

Świadkami byli kanclerz Hitler i generał Goering.

Straszliwa katastrofa budowlana
1 robotnik poniósł śmierć, jeden dogorywa w szpitalu

PRZEMYŚL. Wczoraj w godzinach wieczornych zdarzyła się w Przemyślu katastrofa budowlana, która pociągnęła za sobą śmierć jednego z robotników i ciężkie poranienie dwu innych.

Katastrofa miała miejsce przy ul. Mniszej, gdzie robotnicy pracowali nad rozebraniem kiosku, który stał za blisko stacji benzynowej. W pewnym momencie, robotnicy nie wiedząc, że lewary, na których spoczywała podłoga kiosku, prowadzą również pod t. zw. mur ogniowy, podważyli je i spowodowali runięcie muru. Robotnicy zasypani zostali gruzem. Klemens Weis poniósł śmierć na miejscu, Jan Wityk dogorywa w szpitalu, a robotnik Kłak odniósł szereg ciężkich obrażeń i również został odstawiony do szpitala powszechnego.

Akcję ratowniczą prowadziła miejska straż pożarna. Na miejscu katastrofy władze budowlane i sądowe prowadzą dochodzenia.

Obrady w sprawie kodeksu pracy
bez udziału przemysłowców

PARYŻ. Zapowiedziane na środę po południu obrady w sprawie nowego kodeksu pracy rozpoczęły się o godz. 16-ej pomimo odmowy ze strony przemysłowców.

Ponieważ przemysłowcy odmawiając udziału we wspólnych rokowaniach z przedstawicielami generalnej konfederacji pracy złożyli jednak oświadczenie, iż zawsze stoją do dyspozycji rządu, premier Chautemps zamierza wykorzystać to oświadczenie i w miarę rozwoju obrad, jakie będą toczyły się z przedstawicielami generalnej konfederacji pracy, oraz przedstawicielami organizacyj pracowników umysłowych, będzie informował delegację przemysłowców o toku prac nad nowym kodeksem.

400.000 osób pobiera emerytury

„Młodzi emeryci" powinni pożytecznie pracować

Sejmowa komisja budżetowa rozpatrzyła wczoraj budżet emerytalny i zaopatrzenia oraz rent inwalidzkich i pensyj. Budżety te, ze zrozumiałych względów, wywołały żywą dyskusję.

Emerytury i zaopatrzenia referował pos. Ostafin podnosząc, że problem emerytalny jest bardzo złożony i trudny. Polska przyjęła zobowiązania wobec emerytów państw zaborczych, nie otrzymała jednak że sum składkowych.

Przez długi okres czasu bagatelizowano problem emerytalny i dopiero w ostatnich kilku latach wzięto się poważnie do załatwienia tej sprawy.

Mówca wskazuje, że w r. 1924 budżet emerytur wynosił 33 mil. 600 tys. zł. i obejmował 40.244 osób a w roku 1936/37 budżet ten wzrósł do 163 mil. zł. i obejmował około 92 tys. osób.

W roku ubiegłym przyrost emerytów wyniósł 5.201, a na rok pszyszły preliminuje się przyrost emerytów 1.829, zaś razem z wdowami i sierotami przyrost ma wynieść 3.354 osób.

Referent uważa, że w porównaniu z dawnymi latami oznacza to pewną stabilizację. Jest to zasługa obecnej polityki personalnej.

Na tym odcinku kwitnął poprzednio kult niefachowości, protekcjonalizmu, niedbalstwo i brak odpowiedzialności święciły triumfy. Ta fałszywa polityka w dużym stopniu przyczyniła się do powstania naszej olbrzymiej armii emerytów.

Obecna polityka personalna prowadzona we właściwy sposób przez premiera gen. Sławoj Składkowskiego daje pełną gwarancję nie tylko zupełnego uzdrowienia stosunków urzędniczych, ale i zagadnienia emerytalnego.

Przechodząc do cyfr budżetu pos. Ostafin zaznacza, że dochody tej części wynoszą 40 mil. 699 tys. a wydatki 170 mil. 810 tys. zł. Uprawnionych do korzystania z emerytury ze służby państwowej będzie w roku przyszłym ogółem (emeryci cywilni i wojskowi) 96.175 osób.

Wydatki na emerytury w monopolach i przedsiębiorstwach państwowych przewidywane są na 122 mil. 253 tys. zł. Całość wydatków więc na emerytury wynosi 293 mil. 946 tys. 963 zł.

W obszernej dyskusji pierwszy zabrał głos pos. Wagner który oświadcza, że kwoty ponad 293 mil. zł. na emerytury państwowe należy jeszcze zwiększyć o 107 mil. zł. budżetu rent inwalidz. Istnieje więc razem ogromna suma, bo licząca ponad 400 tys. osób pobierających zaopatrzenie emerytalne. Mówca krytykuje w dalszych wywodach politykę emerytalną, która biegnie różnymi torami.

Wszvscy mówcy wskazywali na konieczność wstrzymania fali emerytów. Podnoszono konieczność przekształcenia młodszych emerytów i przygotowania ich do produktywnej pracy na przykład w spółdzielczości, wreszcie komisja wypowiedziała się za równym traktowaniem wszystkich emerytów, a przeciw faworyzowaniu poszczególnych.

Po wyczerpaniu listy mówców zabrał głos wiceminister Skarbu prof. Grodyński udzielając szeregu wyjaśnień.

Po krótkiej przerwie pos. Wagner referował budżet rent inwalidzkich i pensyj. Mówca wskazuje na ważkość zagadnienia inwalidzkiego. Każdy obywatel, który stanie w szeregu aby bronić granic państwa musi mieć głębokie przeświadczenie, że w razie potrzeby państwo pamiętać o nim będzie.

Problem ten docenia cała Europa. Świadczenia na rzecz inwalidów wynoszą we wszystkich państwach Europy około 20 milionów złotych i nikt ich nie zmniejsza. Aczkolwiek bowiem świadczenia te można traktować jako pewnego rodzaju spłatę długu, jednak ma ono wielki ciężar gatunkowy dla zorganizowania należytej gotowości moralnej obrony państwa.

Następnie mówca przedstawił dane cyfrowe budżetu.

40.300 zabitych podczas katastrof

NOWY JORK. Statystyki Towarzystwa Ubezpieczeń Podróżnych wykazują, że w r. 1937 wydarzyło się o wiele więcej katastrof samochodowych, niż w r. 1936-ym.

W r. 1936 w wypadkach samochodowych rannych i zabitych było 865.000 osób, a w roku 1937 — liczba ta wzrosła do 1.040.000, w czym 40.300 zabitych.

Wybuch w kopalni

PITTSBURG. W kopalni węgla w Harwick nastąpił wybuch skutkiem którego zginęło 10 osób.

Minister Beck w Berlinie

odbył naradę z min. Neurathem

BERLIN. W drodze do Genewy zatrzymał się min. Beck w Berlinie celem odnowienia kontaktu z osobistościami politycznymi Rzeszy.

O godz. 11.30 udał się min. Beck na Wilhelmstrasse, gdzie odbył półtoragodzinną rozmowę z min. Neurathem. Przy rozmowie tej obecny był również ambasador polski, Lipski.

W rozmowie poruszony został całokształt aktualnych zagadnień międzynarodowych.

Meksyk wysiedla Żydów

NOWY JORK. — Prasa żydowska donosi, że wielu Żydów polskich, zamieszkałych w Meksyku, spodziewa się wysiedlenia z kraju w najbliższej przyszłości.

Wysiedlenie to ma nastąpić na skutek świeżo wydanego rozporządzenia ministra, które orzeka, że wszyscy emigranci uprawiający inny zawód niż ten, który podali na swej karcie imigracyjnej, mają natychmiast opuścić kraj.

Wielu imigrantów żydowskich na kartach tych jako zawód swój podało rolnictwo, a po wylądowaniu zajęło się handlem.

Poza tym prasa żydowska donosi, iż władze meksykańskie czynią trudności nie tylko imigrantom, ale nawet zwykłym żydowskim turystom.

Austria i Węgry śladem Włoch

skontrolują swój stosunek do Ligi Narodów

BUDAPESZT. Po zakończeniu konferencji budapeszteńskiej, w której brali udział przedstawiciele Włoch, Austrii i Węgier, ogłoszono wspólną deklarację, której główne momenty są następujące:

Przedstawicicle Austrii i Węgier potwierdzili swe wyraźnie opozycyjne stanowisko wobec komunizmu i powitali z sympatią włosko - niemiecko-japoński pakt antykominternowski, który ożywiony jest tymi samymi zasadami. Potwierdzili oni swą decyzję zwalczania wszelkimi swymi siłami propagandy komunistycznej w swych krajach.

Przedstawiciele Austrii i Węgier zakomunikowali reprezentantowi Włoch swą decyzję przystąpienia do formalnego uznania rządu gen. Franco jako legalnego rządu hiszpańskiego i wszystkich posiadłości i kolonii Hiszpanii.

Przedstawiciele Austrii i Węgier, przyjąwszy do wiadomości słuszne i poważne przyczyny, które skłoniły rząd włoski do wycofania się z Ligi Narodów i stwierdziwszy głębokie następstwa, jakie decyzja ta pociąga za sobą odnośnie składu, celów i możliwości Ligi Narodów, oświadczają, że Liga Narodów nie może i nie powinna mieć charakteru ugrupowania ideologicznego. W tym wypadku Austria i Węgry zastrzegają sobie poddanie ponownemu zbadaniu swych stosunków z Ligą Narodów.

Przedstawiciele Włoch i Austrii potwierdzają ponownie, iż rządy ich uznają zupełne równouprawnienie Węgier w dziedzinie zbrojeń wojskowych. Przedstawiciele trzech rządów uważają za konieczną szybką realizację tej zasady.

Przedstawiciele Włoch i Austrii oświadczyli, iż rządy ich śledzą z wielkim zainteresowaniem rozwój stosunków pomiędzy Węgrami a Rumunią. Są one zdania, że zadawalniający wynik rokowań węgiersko - rumuńskich przyczyniłby się poważnie do konsolidacji pokoju w Europie naddunajskiej.

Na małej wokandzie...

Mały feler

czyli: „Dziewczyna jak malina"

(A.E.) Pan Leon Pępek mieszkał w Rykowie i był kawalerem.

W małym miasteczku niewiele jest rozrywek, więc pan Pępek dotkliwie odczuwał swą samotność i wreszcie postanowił się ożenić.

W tym celu napisał list do znanego w Warszawie swata Glaswajna; a gdy nadeszła odpowiedź, iż pan Glaswajn ma właśnie w swej kolekcji dziewczę, jak marzenie — stęskniony pan Pępek siadł w pociąg i ruszył do stolicy.

***

Energiczny swat zaaranżował spotkanie pana Pępka ze wspomnianą panienką w pewnej kawiarni — i spokojnie czekał w domu na wynik.

Jakoż po upływie godziny przyleciał bardzo rozgorączkowany pan Pępek i krzyknął:

— Co to się ma znaczyć, panie Glaswajn? Na to mi pan kazałeś przyjechać do Warszawy? To ma być ta warszawska piękność?. To ma być dziewczę jak marzenie? Cały się trzęsę z oburzenia. Przecież ona kuleje!

Swat uśmiechnął się pobłażliwie.

— Co znaczy kuleje. Czy pan z nią będziesz po ślubie chodził? Ona ma taki posag, że będziecie tylko jeździli taksówkami.

— Ale ona jednym okiem nie widzi! Co ja mam wziąć za żonę? Ślepą kurę!

— Co to panu szkodzi? Będzie mniej widziała pańskie braki.

— Już nie chodzi o oko! Ale przecież ona ma garb! — krzyknął rozdrażniony pan Pępek.

— No to co się pan dziwisz? Że ona ma ten jeden feler. Żeby kobieta nie miała żadnej wady, to by musiała być boginią.

Zdenerwowany pan Pępek uderzył laską w szybę, która oczywiście pękła.

— Żeby szyba nie pękła, to ja bym pękł — wyjaśniał pan Pępek na rozprawie. — Jeszcze nigdy w życiu nie byłem taki zły.

Sąd skazał pana Pępka na 3 dni aresztu.

Zeszył serce... samobójcy

Niezwykły wypadek w szpitalu

Wielką sensację w kołach lekarskich na wileńszczyźnie wywołał rzadko notowany w medycynie wypadek.

Do szpitala powiatowego w Nieświeżu przywieziono mieszkańca miasteczka Horodziej, Aronowa, który na tle nieporozumień rodzinnych przeciął sobie brzytwą klatkę piersiową, żebra a następnie otworzył tą samą brzytwą woreczek osierdziowy serca. Niedoszłego samobójcę natychmiast operował lekarz szpitalny Łyczkowski, który zeszył tętniące serce.

Od operacji minęło już 4 tygodnie, a Aronow żyje i czuje się coraz lepiej. Należy zaznaczyć, że Aronow przeciął brzytwą również tchawicę i tętnice u rąk.

Niezwykły ten wypadek ściąga do szpitala mnóstwo lekarzy którzy zainteresowali się niedoszłym samobójcą z punktu widzenia naukowego

Porzuciła dzieci w dorożce

Sąd skazał matkę na 6 miesięcy więzienia

Brajndla Rozencwajg, wdowa na której utrzymaniu znalazło się pięcioro drobnych dzieci, została wyeksmitowana za niepłacenie komornego.

Znalazłszy się bez środków do życia pod gołym niebem, Rozencwajgowa przez długi czas przemyśliwała, jak zapewnić dzieciom choćby jeden raz na dzień pożywienie.

Instytucje dobroczynne, do których się zwracała, nie były w stanie udzielić jej stałej pomocy.

Kiedy wszelkie nadzieje zawiodły, Rozencwajgowa wzięła dzieci do dorożki i kazała się wieźć na Plac Parysowski. Tam oświadczyła dorożkarzowi, że za raz wróci i oddaliła się.

Dorożkarz przez kilka godzin oczekiwał na pasażerkę. Wreszcie zawiózł 5 podrzuconych dzieci do komisariatu. Matkę policja odszukała po kilku dniach.

Pociągnięto ją do odpowiedzialności i wczoraj Sąd Okręgowy w Warszawie skazał Rozencwajgowa na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem na 3 lata.

Wesoły kącik

Aparat do mierzenia miłości

W pewien poniedziałek o 12-ej w nocy wynalazek profesora Piłki był skończony.

Profesor Piłka spojrzał z dumą na swoje dzieło. Dwa lata pracował nad skonstruowaniem aparatu do mierzenia miłości i wreszcie aparat był gotów. Wystarczyło drucikiem dotknąć ręki jakiejś osoby, a strzałka w aparacie wskazywała w jakim stopniu jest dana osoba zakochana.

Stopni miłości było sześć: chłodno, ciepło, gorąco, namiętnie, płomiennie i śmiertelnie.

Profesor Piłka wziął swój wynalazek do ręki i, żeby sprawdzić jego działanie, wszedł cichutko do sypialni. Żona spała. Profesor zbliżył się bezszelestnie do łóżka i przyłożył drucik do obnażonego ramienia żony. Z niepokojem spojrzał na strzałkę.

Strzałka wskazywała: „chłodno".

— Nic dziwnego... — westchnął zmartwiony profesor — Przez dwa lata byłem zajęty tylko wynalazkiem i zaniedbywałem żonę. Trzeba to naprawić.

***

Nazajutrz profesor Piłka był wyjątkowo dla swojej żony czuły.

Pocałował ją na dzień dobry, czego już od dawna nie robił, przy śniadaniu powiedział jej, że ślicznie wygląda, a na obiad przyszedł do domu z dużym pudłem ciastek.

— To dla ciebie kochanie! — powiedział zdziwionej małżonce — Wiem, że lubisz słodycze.

Ciastka widocznie trochę pomogły. Bowiem tej nocy, gdy profesor Piłka przyłożył drucik do ręki śpiącej małżonki, wskazówka w aparacie wskazywała stopień: „ciepło".

***

Powodzenie pierwszych kroków dodało otuchy profesorowi Piłce. Nazajutrz kupił żonie tuzin jedwabnych pończoch i zaprosił ją do kina.

Kino i pończochy zrobiły swoje. Tej nocy strzałka aparatu do mierzenia miłości wskazywała, że żona jest zakochana „gorąco".

Profesor zacierał ręce z zadowolenia. Nie przypuszczał nawet, że tak łatwo będzie mógł na nowo rozżarzyć miłość w sercu małżonki.

Był coraz czulszy, coraz bardziej nadskakujący i z tygodnia na tydzień strzałka wskazywała coraz wyższy stopień miłości.

Po dwóch tygodniach już było „namiętnie", po trzech — „płomiennie"...

— No... jeszcze jedno uderzenie — cieszył się profesor — a żona będzie we mnie zakochana „śmiertelnie".

I profsor Piłka postanowił kupić żonie coś kosztownego. Na przykład naszyjnik z pereł.

Zebrał wszystkie swoje oszczędności i kupił.

Przyszedł do domu w podniosłym nastroju.

— Kaziu! — zawołał, wchodząc do pokoju — Mam dla ciebie niespodziankę.

Ale nikt się nie odezwał. W pokojach panował nieład.

Na stole leżał list. List był od żony.

„Mój drogi! — pisała — Jestem zakochana śmiertelnie. Starałam się zwalczyć tą miłość, ale ona rosła i rosła wbrew mej woli. Nie mogłam panować nad sobą. Wyjeżdżam z ukochanym. Opuszczam cię na zawsze".

Profesor Piłka dwa razy przeczytał list.

— A jednak — mruknął — mój aparat działa doskonale. Już onegdaj był w pobliżu stopnia „śmiertelnie".

Napoleon Sadek.

Nasza wielka ankieta z licznymi nagrodami

Co bym zrobił, gdybym został ministrem posłem, bankierem, lub prezydentem miasta?

W naszej ankiecie zabierze obecnie głos przedstawiciel rzemiosła, a mianowicie **p. Sieńko Jan**, sekretarz Cechu Szewców i Br. Sk. w Wilnie (Straszna 13).

P. Sieńko referuje plan działania, który rozwinąłby, gdyby został wybrany posłem przez rzemiosło. Wówczas zgłosiłby do laski marszałkowskiej w Sejmie projekt nowelizacji ustawy przemysłowej na poniższych zasadach oparty:

Przedstawiciel rzemiosła wileńskiego w sprawie nowelizacji ustawy przemysłowej

47

1) Rzemiosło — jest zawodem poszczególnego obywatela, który danym zawodem trudni się, zarobkuje, a więc utrzymuje się gospodarczo. Egzystencja danego rzemieślnika jest uzależniona od umiejętnego prowadzenia danego rzemiosła, oraz od ustawy przemysłowej, z którą jest nierozerwalnie związany. Dlatego, aby prowadzić rzemiosło umiejętnie, trzeba posiadać uzdolnienie zawodowe (kwalifikacje). Za uzdolnienie zawodowe (kwalifikację) dla rzemieślników samoistnych uważa się dyplom mistrzowski.

2) Wszystkie karty rzemieślnicze muszą być zniesione, miejsce ich zajmą dyplomy mistrzowskie, wydane przez Izbę Rzemieślniczą i inne organizacje, gdzie nie istnieją Izby Rzemieślnicze, zaś rzemieślnicy, posiadający karty rzemieślnicze, a którym brak dyplomów mistrzowskich — powinni złożyć przed Izbą Rzemieślniczą uproszczony egzamin mistrzowski, który powinien kosztować wraz z dyplomem najwyżej 30 zł.

3) Czeladnik, który posiada dyplom czeladniczy, może uzyskać dyplom mistrzowski po przepracowaniu u mistrza dyplomowanego 3 lat, i dopiero po otrzymaniu dyplomu mistrzowskiego może otworzyć warsztat samoistny.

4) Rzemieślnika, prowadzącego warsztat samoistny i zatrudniającego jedynie członków rodziny — nie obowiązuje wykupienie „świadectwa przemysłowego", jak również podatek dochodowy.

5) Rzemieślników, którzy zatrudniają czeladników, należy ściśle kontrolować, aby faktyczna ilość zatrudnionych czeladników w danym warsztacie była zarejestrowana.

6) Wszystkie sklepy np. z obuwiem, ubraniem itp., wyrabiające we własnym zakresie przedmioty danej branży, a nie zatrudniające mistrzów dyplomowanych, należy uważać za nielegalne i szkodliwe dla rzemiosła.

Jednakowoż właściciel danego sklepu może założyć warsztat rzemieślniczy, pod warunkiem, że będzie go prowadził mistrz dyplomowany na rachunek właściciela firmy.

W innym wypadku przedmioty danej branży mogą być sprzedawane tylko wyrobu fabrycznego. Sklepy takowe powinny posiadać „świadectwa handlowe".

7) Rzemieślnicy, prowadzący warsztaty samoistne, organizują się w Cechy branżowe, którym nadaje się pełne prawa zawodowe. Z cechów branżowych tworzy się Związek Cechów.

Związek Rzemieślników, jako organizacja zbędna, powinien zlikwidować się.

Drogi bite, szkoły i kartele
Plan działania na stanowisku ministra

P. **Ossowski Mieczysław** z Warszawy (Pońska 114 m. 41), bezrobotny, taki kreśli program:

48

1) Gdybym został ministrem, największą moją troską i pierwszą naglącą sprawą do załatwienia byłaby planowa na szerszą rozwiniętą skalę budowa dróg bitych, których w kraju naszym mamy tak wiele, lecz w równie wielce opłakanym stanie.

2) Na plan drugi postawiłbym kwestię szkolnictwa przez znaczne powiększenie ilości szkół (budowa), oraz podwoiłbym personel nauczycielski.

3) Dozbroiłbym Armię na lądzie i morzu na równi z innymi mocarstwami świata.

4) Zniszczyłbym kartele w całym tego słowa znaczeniu.

5) Zmniejszyłbym podatki od wszelkich pojazdów mechanicznych.

6) Emerytów pozbawiłbym wszystkich innych źródeł dochodu poza emeryturą.

7) Roztaczyłbym kontrolę i to kontrolę ścisłą nad ludźmi zarobkującymi w jakikolwiek sposób i ustaliłbym normę zarobków do minimum i maximum wyżywienia.

Pracując w ten sposób, stałbym się panem sytuacji na rynku pracy i rozwiązałbym bezrobocie.

Reforma podatków

P. Mieczysława Chęcińska, biuralistka z Góry Kalwarii (ul. Kalwaryjska 30), pisze:

49

Gdybym była ministrem, to przede wszystkim starałabym się o zreformowanie podatków w ten sposób: aby płacili ci, którzy mają z czego płacić, bo obecnie najwięcej płacą ci, którzy na zapłacenie podatków muszą sobie odmówić najistotniejszych potrzeb życiowych.

Zwolniłabym od wszelkich podatków tych, co zasłużyli się w odzyskaniu niepodległości Ojczyzny i za Nią walczyli. Następnie wszystkich ludzi pracy, zarabiających tyle, że ledwie starczy na skromne utrzymanie.

Wszystkie moje siły skierowałabym, aby zapewnić ludziom pracy cztery podstawowe warunki istnienia, a mianowicie: 1) Pracę, 2) Chleb, 3) Mieszkanie, 4) Opał.

Oto jest program, który jako minister starałabym się urzeczywistnić.

Gdybym była posłem w obecnym Sejmie, to postawiłabym wniosek o zmianie ordynacji wyborczej na sprawiedliwą, oraz o zarządzeniu nowych wyborów.

O ile by ten wniosek nie przeszedł, to złożyłabym mandat, nie chcąc brać darmo pieniędzy stanowiących własność narodu i Państwa.

Usunięcie bezrobocia

P. **Stanisław Klopsch** z Otwocka (Wesoła 13) tak sobie wyobraża pracę na stanowisku ministra:

50

Pierwszym moim zadaniem byłoby usunięcie bezrobocia. W tym celu wniósłbym do Sejmu projekt ustawy o rewizji zatrudnienia w poszczególnych rodzinach, aby wolno było zajmować tylko jedną posadę.

Wszystkie mężatki, które nie zarabiają na utrzymanie rodziny — usunąłbym z posad.

Jako przyczynek do bezrobocia — protekcję — tępiłbym bezwzględnie — jako przestępstwo.

Otworzyłbym tyle szkół, aby zapewnione miało miejsce każde dziecko, najpierw w szkole powszechnej, a potem w średniej, aby, gdy nie stać go będzie na uczenie się w prywatnej, nie potrzebowało znów „szukać protekcji" i wreszcie zapewniłbym pomoc i ukończenie wyższych zakładów, wybitnie zdolnym i pragnącym się uczyć.

Położyłbym silny nacisk na wychowanie młodzieży — przyszłości narodu. W tym celu wziąłbym w mocne karby rozluźnione dziś wychowanie młodzieży, aby przygotować zdrowe pokolenie.

Wiemy dobrze wszyscy, w jakim dziś są stanie nasze drogi. Otóż, jako minister, wydałbym zarządzenie, aby w czasie wakacji każda szkoła wysłała młodzież na pola dla wyzbierania kamienia i przeniesienia go na najbliższe drogi. Z kamienia tego kazałbym w całej Polsce wybudować szosy. Wtedy zająłbym się motoryzacją.

W numerze jutrzejszym dalszy ciąg wynurzeń ankietowych.

DOBRE DZIECI

— Czy twoje dzieci opiekują się tobą w czasie choroby?

—O tak, opłacają za mnie premię ubezpieczeniową na życie.

RADIO

PIĄTEK, 14 stycznia 1938 r.

Warszawa I (Raszyn) 1339 m.

6.15 Pieśń: Kiedy ranne wstają zorze. 6.20 Gimnastyka. 6.40 (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 11.15 Aud. dla szkół. 11.40 Arie z oper Czajkowskiego (płyty). 12.03 Audycja południowa. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 „Bociek - Kuba" — opowiadanie. 16.00 Rozmowa z chorymi. 16.15 Łódzka orkiestra salonowa. 17.00 Współczesna matka — pogadanka. 17.15 „Królowie chodzą" — ukraińskie słuchowisko. 17.50 Przegląd wydawnictw. 18.10 Melodie filmowe (płyty). 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 Powszechny Teatr Wyobraźni. 19.40 Intermezzo charakterystyczne (płyty). 20.00 Koncert symfoniczny w wyk. Orkiestry Filharmonii Warszawskiej.

Warszawa II (Mokotów) 216.8 m.

13.00 Koncert rozrywkowy (płyty). 14.10 Piotr Czajkowski. 15.00 Reportaż. 15.15 Wiadomości sportowe. 15.00 Muzyka salonowa. 18.00 Sonaty fortepianowe Beethovena. 19.00 Polskie wesele. 19.55 Życie kulturalne stolicy. 22.00 „Norwid w korespondencji" — szkic literacki. 22.15 Piosenki. 22.30 Muzyka taneczna. 23.30 Muzyka taneczna (płyty).

Znany przemysłowiec oskarżony
o nadużycia na szkodę spółki

Wczoraj na wokandzie Sądu Okręgowego w Warszawie znalazła się sprawa znanego w sferach finansowych przemysłowca Maurycego Hertza, oskarżonego o nadużycie zaufania na szkodę spółki akcyjnej „Wiek".

W świetle aktu oskarżenia okoliczności przedstawiają się następująco:

Maurycy Hertz był od roku 1918 jednoosobowym zarządcą Spółki Akcyjnej Przemysłu Cementowego „Wiek". W latach od 1930 do 1933 r. Hertz pobrał z kasy 521.914 zł, za które nabył akcje zarządzanej przez siebie firmy. Ponieważ siostra p. Mertza, Michalina Marchaud, była jednocześnie wierzycielką firmy na kwotę przeszło miliona złotych, ustąpiła swemu bratu z tej wierzytelności 500.000 złotych.

Pobrana przez p. Hertza kwota została odpisana z tej wierzytelności. Wprawdzie długi Spółki „Wiek" zmniejszyły się, to jednak wycofanie tak znacznej kwoty z kasy wpłynęło, iż fabryka znalazła się bez środków obrotowych i każdej chwili firmie groził nadzór sądowy.

Właściciele spółki akcyjnej wnieśli skargę do prokuratora.

Wczorajszej rozprawie przewodniczył sędzia Wiszniewski.

Obronę oskarżonego przemysłowca wnosili adwokaci Nowodworski, Rudziński i Lent.

W charakterze świadków zeznawali potentaci świata handlowego, m. in. rodzina Poznańskich.

Mglista pogoda panuje w całym kraju

Na całym obszarze Polski utrzymuje się od kilku dni mglista i dżdżysta pogoda, spowodowana silnym niżem barometrycznym, który nadciągnął z zachodu. Ciepłe fale morskiego powietrza zwyciężyły ostry mróz.

Gęsta mgła uniemożliwiła start naszych samolotów komunikacyjnych. Wszystkie odloty odwołano.

Temperaturę najwyższą zanotowano wczoraj rano na wybrzeżu morskim, gdzie wynosiła ona 3 stopnie ciepła. Na Kasprowym Wierchu zanotowano — 8 stopni.

Jak podaje P.I.M. spodziewane jest lekkie przejaśnienie. Posuwające się z zachodu chmury spowodują prawdopodobnie duże opady śnieżne w górach i na Podhalu. Temperatura w dalszym ciągu wahać się będzie około 0 stopni, z małymi odchyleniami w górach i na wybrzeżu

Jak ochrzczono p. Suchestow
Sprawę tę bada sędzia śledczy

W rewirze XV okręgowych sędziów śledczych przesłuchano duchownego prawosławnego, Wujca, który udzielił chrztu pani Suchestow.

Wszczęcie śledztwa nastąpiło z następujących powodów: Ochrzczenie pani Suchestow spowodowało zawieszenie duchownego prawosławnego przez władze konsystorskie i osadzenie w klasztorze. Władze duchowne zawiadomiły jednocześnie o tym fakcie sąd z uwagi na możliwość zawarcia przez księcia Radziwiłła związku małżeńskiego, pomimo nierozwiązania poprzedniego małżeństwa.

Z Monte Carlo donoszą, że książę Radziwiłł uda się w najbliższym czasie do Wiednia i odwiedzi słynnego psychiatrę, profesora Wagner Jauregga, laureata nagrody Nobla. Książę pragnie bowiem aby wybitny psychiatra stwierdził, czy świadectwo wydane niedawno przez psychiatrę lwowskiego, prof. Domaszewicza uznające go zupełnie zdrowego umysłowo jest zgodne z istotnym stanem jego zdrowia



TADEUSZ RYS

DZIEŃ ZAPŁATY

WSTRZĄSAJĄCA POWIEŚĆ O BOHATERSTWIE, MIŁOŚCI I POŚWIĘCENIU

Tajnemu agentowi Gruszce polecono zaobserwować bliżej Jadzię. Któregoś wieczoru do mieszkania Sawickiego zastukano do drzwi. Gdy służąca, Antosia, otworzyła, niski jakiś jegomość zapytał: czy to pani jest Antosią Włoch? — Ja, — odpowiedziała Antosia drżącym głosem.

— Przysłał mnie tu niejaki Władimir Sabakiewicz, — powiedział jegomość o rozczochranej bródce.

— O Boże, — zadrżała Antosia, — co się z nim stało? Jakieś nieszczęście?

— Nie, niech się pani nie boi, — odparł obcy spokojnym głosem, — kazał pani tylko powiedzieć, że musiał wyjechać w sprawie służbowej na dwa tygodnie z Warszawy.

Antosi zrzedła mina. Planowała przecież, że tej niedzieli, jak zwykle, pójdzie do swego narzeczonego, i poradzi go się, czy ma opuścić tę służbę, — a tu nagle — nie ma go.

— Kazał panią serdecznie pozdrowić, — ciągnął dalej jegomość, wchodząc do kuchni. — Czy można usiąść?

— Proszę bardzo, proszę... — Antosia postawiła przed nim stołek — niech pan siada. Kiedy on odjechał? Dopiero wczoraj widziałam się z nim i nic mi nie mówił o tym.

— Wczoraj sam jeszcze nie wiedział. Służba nie drużba, moja pani... Gdy przyszedł dziś do cyrkułu, otrzymał rozkaz od komisarza, że musi natychmiast wyjechać... to znaczy, że musi eskortować niebezpiecznego więźnia do Brześcia.

— I to ma trwać dwa tygodnie? — dziwiła się Antosia.

— On musi tam zostać, aby wystąpić jako świadek na procesie, który odbędzie się w Brześciu. To duży proces.

— Ach, całe dwa tygodnie, — westchnęła Antosia. — Tak wygląda życie policjanta... Gdy się pobierzemy, a musi pan wiedzieć, proszę pana, że już nie długo czekać, jak ślub się odbędzie, — chwaliła się Antosia, czerwieniąc się nieco przy tym kłamstwie, — po ślubie już on u mnie nie będzie policjantem... Mało to innej roboty na świecie? Trudno, dzisiaj, kiedy widzimy się wszystkiego raz na tydzień... ale po ślubie... Będzie mnie tak zostawiał na dwa, trzy tygodnie... Ładnie bym ja wyglądała...

— To pani sobie wezmie drugiego... — uśmiechnął się jegomość.

— Kiedy ja go kocham, — odpowiedziała z zawstydzeniem Antosia, — on jest taki dla mnie dobry.

Jegomość o małych oczkach zaczął się rozglądać po kuchni. Spojrzał przez nawpół - otwarte drzwi, prowadzące na wąski korytarz, i po chwili zamyślenia powiedział:

— Ach, tak zimno dziś na dworzu. Czy możnaby się u pani rozgrzać szklaneczką herbaty?

— Ach, proszę bardzo, bardzo proszę, — pochwyciła Antosia czajnik i nalała szklankę herbaty.

Rzuciła z boku spojrzenie na nieznanego jegomościa. Nie podobał jej się. Władzio jest o wiele ładniejszy. Mimo to przyjemnie było z nim porozmawiać. To przecież znajomy jej Władzia, a ona przez cały tydzień nie ma do kogo ust otworzyć. Jej pan odchodzi z samego rana do fabryki, dzieci są w szkole, a ta „ciotka z Ameryki" kręci się po mieszkaniu w milczeniu, albo siedzi w gabinecie i czyta gazety lub książki. Unika jej, Antosi, spojrzenia, jakby się czegoś obawiała. Teraz już Antosia wie, czego się tak obawia ta „ciotka z Ameryki"'. No i przez cały tydzień nie ma do kogo słowa przemówić. Teraz więc święto u Antosi, kiedy przyszedł człowiek, z którym można trochę pogawędzić.

— Pani już tu długo pracuje? — pyta nieznajomy jegomość.

— Tak długo, jednak nie będę już tu pracowała w każdym razie, — mówi Antosia wielo - mówiącym tonem, wycierając mokre ręce o fartuch.

Usiadła na brzegu swego żelaznego łóżka i utkwiła wzrok w jednym punkcie na ścianie.

— Co, tak tu pani źle?

— Źle nie jest, pensja nawet zupełnie dobra, obchodzą się ze mną, jak należy. Mój pan to złoty człowiek, tylko że...

— Tylko co?

— Nie można mówić o tym.

Jegomość o małych oczkach uśmiechnął się lekko.

— Może tamte historie... Ten pan musi być kobieciarzem, co?

— Nie, co to, to nie... — odpowiedziała Antosia takim tonem, jakby się czuła dotknięta. — Ze mną podobne rzeczy nie mogą się zdarzyć. Ja, proszę pana, nie daję sobie w kaszę pluć. Raz pracowałam w jednym miejscu, a pan zaczął do mnie łazić po nocach, to ja mu powiadam: słuchaj no ty, jeżeli nie przestaniesz, opowiem zaraz twojej żonie. No, no, jak on się przestraszył... I więcej się już w kuchni nie pokazał.

— Tylko o co tu idzie? — podniósł się jegomość.

— Dotychczas było zupełnie dobrze, — odpowiedziała Antosia z cichym westchnieniem.

Wstała ze swego miejsca, zamknęła drzwi, prowadzące na wąski korytarz, i powiedziała cicho:

— Mój Władzio już wie...

Jegomość odkasznął lekko i odpowiedział:

— On mi właśnie opowiadał...

— Co panu opowiedział? — Antosia była zaciekawiona, oczy jej rozwarły się.

Przybyła tu do was jakaś ciotka z Ameryki, — mówił szeptem jegomość. — Władzio powiada, że to wcale nie jest Amerykanka, tylko...

Przerwał i spojrzał na drzwi, prowadzące do pokoju.

— Tylko... jedna z tych... — szepnął, — z tych, co rzucają bomby...

— Władzio opowiedział panu o tym? Co pan mówi? — dziwiła się Antosia. — A mnie zapowiedział, że to musi pozostać w ścisłej tajemnicy.

— Rozumie pani, ja także jestem policjantem, tylko że z tajniaków...

Antosia spojrzała na niego wzrokiem, który krył w sobie zdziwienie i strach jednocześnie. Policjant — to było dla niej coś zupełnie naturalnego. Od razu wiadomo, kto to taki. Nosi mundur, czapkę, od razu go się poznaje. Ale tajniak wywołuje uczucie strachu. Masz przed sobą człowieka, ubranego jak wszyscy inni ludzie, — marynarka, spodnie, kapelusz, — a jednak nie taki, jak wszyscy... Nie, to paskudne... Antosia lubi sprawy jasne, wyraźne. Pamięta, że przed kilkoma laty „dowalał się" do niej osobnik, który mieszkał w sąsiedztwie domu, w którym służyła. Spodobał jej się nawet. Ale gdy się dowiedziała że to tajniak, poczuła do niego to samo, co do człowieka, którego ciało pokryte jest wrzodami i strupami, tylko na zewnątrz tego nie widać, bo ubranie zakrywa. Koleżanka jej powiedziała, że takiego nazywają: szpicel. I od tego czasu Antosia czuje niechęć do tych tajniaków.

Zmienia nagle ton. Nieznajomy jegomość to zauważył. Żałuje już teraz, że jej powiedział, że jest tajniakiem. I zaczyna się cofać:

— Pani rozumie, przed rokiem powiedziałem sobie: dość, nie chcę dłużej być tajniakiem. Ciężkie czasy... rzucają bomby... po co mi to? Dostałem pewną sumę pieniędzy, więc otworzyłem sobie sklepik, mydlarnię. Powiedziałem do panniego Wład ia także: masz narzeczoną, co z tego będzie, na policji źle płacą, otwórz i ty sklep i weź ślub ze swoją...

Trik udał się znakomicie. Na dźwięk słowa „ślub" oczy Antosi zapłonęły.

— To znaczy, że teraz nie jest już pan tajniakiem?

— O, nie. Zapomniałem pani powiedzieć, że tylko byłem nim, i że od roku nie mam nic wspólnego z tymi sprawami. Tylko że Władzio nie ma przede mną żadnych sekretów. I opowiedział mi właśnie historię o tej „ciotce z Ameryki"'. Czy pani wie, — dodał cicho, — ciekaw byłbym zobaczyć, co robi ten gagatek?....

— Chciałby ją pan zobaczyć? — pyta Antosia. — A nie boi się pan? — roześmiała się cicho.

— Czego bym się miał bać?

— Mówią przecież, że te kobiety noszą bomby za pazuchą.

— Cha, cha, cha, — roześmiał się jegomość, jego małe oczki stały się jeszcze mniejsze. — Chciałbym ją właśnie zobaczyć... Jak to zrobić? Jestem bardzo ciekaw.

— Zaraz się zrobi, niech pan poczeka chwilę, — powiedziała Antosia.

(Dalszy ciąg jutro).

Nowela

TALIZMAN

Przyjaciele Adrian Gromnicki i Marian Łuczyński zamożni, eleganccy młodzieńcy byli częstymi gośćmi w domu uroczej Haliny Sumnickiej, która rozporządzała milionowym mieniem.

Halina Sumnicka, młoda wdowa, otaczana rojem adoratorów, odczuwała sympatię dla Adriana, ceniąc wysoko jego prostolinijność i humor. Podobała się jej również pewność siebie, z jaką patrzał w przyszłość. Ale niestety, nie ma nic niepewniejszego od przyszłości. Wybuchł kryzys i minęły czasy beztroski. Krach Banku Krajowego doprowadził Adriana, poważanego przemysłowca, podobnie jak wielu innych do ruiny.

Adrian musiał przenieść się w mało elegancką dzielnicę i tam wynająć skromne mieszkanie. Mimo niedostatku i niedojadania, dbał on o swój wygląd zewnętrzny i czekał cierpliwie na nadejście lepszych czasów. Pewnego dnia Adrian otrzymał list od Haliny Sumnickiej. Zapraszała go do siebie na kolację. Młoda wdowa dowiedziała się o jego adresie od ich wspólnego przyjaciela, Mariana Łuczyńskiego.

Adrian wahał się czy ma przyjąć zaproszenie, w końcu jednak możliwość zjedzenia dobrej kolacji przezwyciężyła wszystkie skrupuły. Adrian nałożył smoking i udał się do apartamentów pani Sumnickiej.

Kolacja dobiegała końca, roz mowa przy stole toczyła się żywo, rozmawiano o najrozmaitszych sprawach i wymieniano wspomnienia. Nagle jedna z pań wykrzyknęła z zachwytem:

— Pani Halino, skąd ma pani ten wspaniały pierścień? Jeszcze nigdy nie widziałam tak wspaniałego klejnotu.

— Jest to skarabeusz, który pochodzi z naszyjnika jednej z królowych egipskich. Pierścień jest talizmanem, który mi zawsze przynosi szczęście. — Halina ściągnęła pierścień z palca i podała go swemu sąsiadowi, który po dokładnym obejrzeniu go wręczył swej sąsiadce. Pierścień wędrował z rąk do rąk i budził powszechny podziw.

W międzyczasie nastrój z każdą chwilą stawał się lepszy i Halina, która całkowicie poświęciła się gościom, dopiero po pewnym czasie zauważyła, że nie otrzymała z powrotem swego talizmanu. Przeczekała jeszcze chwilę, a następnie rzekła ze spokojem:

— Drodzy przyjaciele, gdzie jest mój pierścień?

Przy stole zapanowało kłopotliwe milczenie. Nikt nie miał pierścienia. Ale jak mógł on zginąć?

Pewna młoda blondyna oświadczyła w końcu, że po obejrzeniu pierścienia położyła go na obrusie, obok pana Gromnickiego. Adrian odparł na to z prostotą, że rozmawiał wówczas ze swą sąsiadką i nie miał czasu podziwiać skarabeusza. Wszyscy zaczęli szukać pierścienia, ale nie mogli go znaleźć.

Zmartwiona Halina Sumnicka starała się ukryć swe zdenerwowanie i zmusiwszy się do uśmiechu, rzekła:

— Drodzy przyjaciele, nie trudźcie się. Kamerdyner z pewnością znajdzie pierścień. A teraz przejdźmy do salonu i napijmy się czarnej kawy.

Zakłopotani goście przeszli do dużego salonu.

— Widziałam szepnęła jedna z pań do swej sąsiadki — że Gromnicki dwa razy wsunął coś do kieszeni marynarki.

— Teraz sobie przypominam, że również zauważyłam ten ruch odparła zagadnięta druga ze wzburzeniem. — Czy jest on całkiem zrujnowany? Opowiadają, że nie ma grosza przy duszy...

Podczas gdy podawano kawę, hrabia Baczyński zaproponował panom, aby udali się za nim do małego saloniku i tam wypróżnili swoje kieszenie. On pierwszy to uczynił. Adrian zmarszczywszy czoło rzekł, że nie opróżni kieszeni. Nie wziął skarabeusza i jego słowo powinno wystarczyć.

Po tym oświadczeniu w pokoju zapanowała lodowata cisza. Przerwał ją dopiero przyjaciel Adriana, blady ze zdenerwowania Marian Łuczyński, który oświadczył, że przychyla się do zdania Gromnickiego.

Halina zdziwiona nagłym zniknięciem panów, otworzyła drzwi do małego saloniku i stanęła na progu zdumiona. Adrian założył ręce na ramionach i obrzucał wyniosłym, dumnym spojrzeniem stojących na przeciw niego panów.

— Szanowna pani, — rzekł ze spokojem — nie chciałem zadośćuczynić poniżającemu żądaniu, któremu poddali się ci panowie, opróżniając kieszenie na oczach wszystkich. Niech pani wyrządzi mi tę przysługę i pozwoli mi opróżnić kieszenie tylko w jej obecności.

— Pomimo, że nie podejrzewam pana o nic, zadośćuczynię pańskiej prośbie.

Halina ujęła go pod ramię za prowadziła do swego buduaru i zamknęła za sobą drzwi.

Adrian z zakłopotaniem spojrzał na młodą kobietę, a następnie zaczął powoli przekręcać na zewnątrz puste kieszenie spodni, puste kieszenie kamizelki i pod koniec obie kieszenie smokingu. Z jego drżących rąk wysunęła się połowa kury i kawał pieczeni, które były zawinięte w chustkę od nosa.

— Powierzam moją nędzę dyskrecji pani. Od dwudziestu czterech godzin nic nie jadłem. Chcąc zapewnić sobie jutrzejszy posiłek, odważyłem się wziąć to...

Halina nie pozwoliła mu dokończyć, nie zdolna do wypowiedzenia słowa, zarzuciła ramiona na szyję Adriana.

Przed drzwiami buduaru rozległy się nagle ożywione głosy. Goście zakomunikowali Halinie, że kamerdyner znalazł pierścień w grubej wełnie dywanu.

— Zostań! — rzekła Halina do Adriana, otwierając drzwi. Wzięła pierścień, przyłożyła go do warg i rzekła z uśmiechem.

— Drodzy przyjaciele, jako dowód cudownej siły tego talizmanu, przynoszącego mi szczęście, zawiadamiam was o moim bliskim ślubie z Adrianem Gromnickim.

Pełna tabela loterii

7-my dzień ciągnienia 4-ej klasy 40-ej loterii

I i II ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

Stała dzienna wygrana 5000 zł. na nr.: — 86042.

10 000 zł. na nry: — 129536.

5 000 zł. na nry: — 141745 173531

2000 zł. na nry: — 3254 30044 45577 56975 63930 67146 71615 73373 125943 136258 143169 145153 184717

1 000 zł. na nry:—4345 26734 32266 36417 43337 49373 55927 59005 60519 63611 79019 80240 81724 86369 96128 122312 125512 130523 143340 151934

Wygrane po 200 zł.

162 325 803 991 1005 177 473 597 30 770 99 842 984 2002 312 15 590 10 753 872 925 60 86 3380 79 550 790 855 4229 81 390 423 573 769 13 47 5043 797 831 6061 144 96 259 307 401 522 624 907 13 67 7155 215 428 757 859 983 8161 454 548 11 662 56 804 10 915 31 9097 114 431 527 733 963

10055 56 121 83 303 473 503 552 631 73 766 833 11061 134 711 857 59 12039 190 33 293 40 370 437 540 667 62 716 871 958 23 13193 262 430 62 501 743 74 14005 39 105 267 301 592 504 617 712 94 933 38 15013 34 219 545 799 40 65 16034 371 459 755 876 17233 305 531 60 701 21 803 90 959 18102 21 405 731 817 943 37 18 70 19024 114 315 700 911 41

20070 131 209 516 894 21045 110 241 313 69 532 711 956 50 63 22020 20 102 203 301 51 536 737 862 924 23105 610 757 24014 330 479 573 11 822 40 995 61 25007 79 125 205 575 73 693 821 26040 293 83 420 520 647 72 716 963 65 27030 156 766 310 565 657 21 40 791 990 29039 409 72 715 820

30062 109 261 263 92 533 74 790 871 31052 63 110 223 95 336 678 707 59 32010 161 62 292 493 555 64 641 836 53 919 52 33039 40 257 97 482 504 82 323 53 931 57 61 34116 54 72 73 315 72 417 516 30 67 621 965 35010 54 97 162 331 435 83 513 63 87 637 76 96 949 82 36067 136 372 457 91 691 847 941 37067 320 605 823 906 38302 796 911 33202 786 911 33 39240 463 534

40039 83 107 35 43 212 23 390 506 90 763 903 41005 99 143 233 431 49 773 42024 205 35 83 302 63 500 22 58 85 731 805 40 43102 13 213 37 61 534 45 767 807 900 45244 407 631 63 65 747 803 46105 214 301 405 535 42 54 602 70 995 47106 75 267 300 90 585 707 802 19 93 765 48514 633 742 891 927 67 71 80 85 49056 160 333 413 43 556 789 803 910 29 32 66.

50102 202 41 49 66 584 663 669 713 715 904 51033 176 288 391 500 665 726 52122 214 321 416 653 85 53004 111 127 502 47 609 93 54393 445 663 706 27 61 83 55001 5 103 33 233 62 333 131 511 637 87773 56245 318 490 619 23 838 85 57106 95 267 87 409 71 505 535 909 58025 93 197 292 311 52 91 93 403 46 64 593 607 711 52 987 92 59062 94 157 88 227 392 624 57 979

60037 253 405 671 787 898 965 63 93 61010 29 89 227 90 464 616 50 701 2 990 62012 29 69 23 53 324 62 630 740 754 870 923 44 63 63004 286 502 3 656 91 64209 31 492 604 65066 135 215 303 54 904 41 65 66014 99 104 26 67 233 65 92 440 515 624 67009 35 82 322 414 631 80 9993 68340 99 400 69063 245 60 67 323 85 697 835 69953 69

70061 69 377 503 10 90 705 86 826 90 934 71235 334 15 94 472 575 668 831 917 86 87 72193 265 312 75 512 60 646 73 941 72 73 77 730015 19 174 91 96 97 232 459 92 823 33 81 971 740042 153 71 304 20 663 75118 43 279 3119 72 645 93 778 897 995 76065 83 142 293 456 652 59 774 80 77005 53 373 559 753 890 930 78039 114 70 72 89 309 409 53 514 19 24 891 79420 93 914

80012 249 706 21 33 925 81114 6 201 671 73 790 890 82174 39 12 84 83020 24 30 151 60 204 489 632 921 89 84102 210 32 72 313 412 503 674 714 41 845 937 85109 46 69 219 89 304 637 873 906 33 86016 67 147 263 82 502 698 756 83 84 853 62 87604 88135 47 97 915 435 671 91 720 76 912 94 89219 537 673 733

90022 311 433 91037 42 102 276 79 403 92159 420 547 637 95 885 938 51 93029 96 357 61 85 81 411 15 501 42 61 606 748 66 822 56 951 65 94233 327 77 783 907 15 95025 62 89 155 89 221 477 530 673 704 940 96048 59 170 271 341 43 606 823 33 956 57 97031 80 137 321 22 40 831 990 98123 205 320 521 714 89 822 99092 101 262 81 334 55 93 448 82 523 93 600 716 17

100015 311 423 50 536 63 606 833 85 03 977 101013 62 173 223 82 305 421 524 45 70 679 719 30 857 73 102015 73 75 210 65 327 96 417 517 70 601 15 30 791 853 10324 76 140 74 270 76 331 122 62 726 829 51 903 53 104005 14 89 162 75 210 53 300 13 90 447 586 653 970 105239 351 543 619 23 51 69 767 99 943 106037 86 101 112 312 313 51 432 63 467 767 92 823 926 107019 31 37 58 135 457 623 65 723 63 803 46 94 108033 333 404 21 523 616 759 816 41 80 109009 56 80 363 723 33 69 92 373

110063 235 313 43 72 75 774 11113 279 302 14 417 623 765 82 917 112074 161 258 333 52 445 80 703 62 863 963 95 113079 254 70 321 93 562 92 73 896 913 114357 81 436 76 81 627 952 115181 220 494 541 93 614 37 772 116067 91 133 465 90 97 721 32 913 89 117223 373 415 634 831 71 961 118050 74 80 94 152 309 450 57 625 119051 169 263 320 42 4 334 503 41 773 933

120109 363 493 523 71 612 121017 99 113 202 73 503 35 75 617 930 92 122049 223 62 424 578 607 727 23 76 303 123001 231 616 31 56 712 17 41 821 124146 204 507 635 903 125232 45 60 845 62 84 937 126078 122 253 443 507 37 643 741 904 127118 20 569 676 128141 390 461 635 76 129037 146 61 230 458

130009 73 315 85 546 673 75 806 57 74 131012 203 35 333 425 34 907 19 53 132269 317 769 943 133131 790 134156 207 655 67 753 74 81 939 135007 399 477 864 136019 57 59 65 117 35 80 274 425 55 83 583 695 61 712 137026 30 113 552 175 60 63 873 138004 199 223 61 543 97 633 953 139031 154 73 85 205 877

140030 194 711 55 76 931 92 141030 116 252 316 646 760 142093 190 30 45 90 537 143055 69 303 812 915 33 144055 112 229 69 92 321 83 512 653 711 13 827 23 35 145042 137 54 202 302 51 53 90 764 78 804 146016 163 34 576 846 967 147150 421 700 842 148044 95 270 86 306 609 742 907 15 23 64 149063 102 343 403 517 896

150290 137 253 333 601 711 59 941 151113 91 210 416 776 82 803 978 152134 243 92 425 626 816 965 153005 47 432 570 822 27 966 80 154192 300 75 92 597 15513 0203 304 97 467 94 514 613 22 97 731 913 69 156009 32 3 80 592 692 937 157276 319 55 99 510 937 47 93 158141 202 30 61 425 903 609 872 918 91 159039 673 942 73

160275 865 161040 243 349 429 63 94 515 70 702 803 933 162035 243 350 53 183 773 816 54 60 163035 121 63 202 411 556 803 932 74 95 164093 517 28 672 935 49 165531 602 806 166063 78 90 130 85 422 589 663 85 812 167647 997 978 168007 511 907 169112 353 73 627 705 966 997

170486 902 18 171237 326 74 551 667 75 832 172247 88 344 436 89 550 624 813 20 937 173063 243 65 87 831 961 174053 96 404 592 603 702 73 951 175153 57 215 317 473 523 815 21 176070 181 224 312 501 516 87 932 73 777016 137 530 632 84 178030 61 154 695 724 79 980 179217 86 593 996

180214 300 6 10 711 53 917 53 71 181222 323 83 426 625 749 978 96 182243 454 92 963 183263 493 512 50 89 625 63 29 794 917 184350 61 85 90 410 61 90 534 996 185001 5 73 363 442 518 661 762 940 61 81 186273 323 67 426 520 646 51 780 843 73 946 187039 139 215 57 432 540 605 803 993 188065 453 573 189051 210 12 314 409 501 662 321 917 86

190072 290 427 523 641 42 191173 260 82 339 427 63 229 192071 295 340 702 821 193091 393 45 619 57 797 962 194165 375 476 522 54 63 673 859 63 70 902 19 81.

III-cie ciągnienie

Wygrane po 200 zł.

72 654 735 914 1519 33 865 2381 94 746 93 831 3025 27 303 659 795 4077 173 358 401 565 605 700 37 42 5200 6005 54 78 542 625 754 963 7470 512 91 8018 374 541 95 818 9106 276 383 85 497 667 760

10327 555 780 93 11075 915 30 12563 669 831 903 13282 399 747 915 14295 376 79 615 15296 410 814 992 16014 23 60 451 85 603 875 943 17348 67 729 809 18071 348 67 729 869 18871 221 710 897 996 19054 161 65 74 403 25 363

20073 983 21727 818 22193 215 646 721 23057 24432 553 25210 86 369 556 85 672 26279 308 41 523 660 27107 21 82 81 455 552 93 732 899 28048 63 375 410 20 506 73 29041 231 352 58 802

30205 401 31063 499 526 857 909 73 32029 33465 653 817 82 965 34009 143 232 729 33 857 35283 899 962 36023 214 669 759 37199 214 553 955 38070 363 966 39017 66 134 304 830

40347 418 546 41018 49 90 109 67 306 673 706 42295 339 508 43242 562 87 682 44736 826 908 45216 554 614 779 46167 316 630 974 47049 537 722 48192 684 825 943 60 73 49007 236

50030 89 214 836 51035 132 455 596 742 918 920 52431 78 91 633 867 53090 394 595 823 937 20 54038 203 11 375 460 713 815 72 55085 156 60 66 303 64 919 56697 57033 89 94 312 58609 59533

60654 761 61794 831 961 64 62189 203 52 814 912 63006 172 295 523 843 64216 74 93 327 974 65619 717 37 66239 62 842 67304 473 646 56 87 799 368 68379 917 69532

70285 601 52 71356 406 535 874 72133 324 614 73068 127 205 306 611 88 98 891 74093 103 258 303 575 831 75109 24 546 86 76122 233 311 811 77314 42 475 953 78061 227 391 491 541 897 973 79015 495 604

80183 92 267 857 81733 977 82206 43 453 72 727 858 922 44 83531 631 86 948 58 84424 41 85373 405 17 71 520 602 86375 510 650 942 87616 896 88019 357 721 803 998 89091 113 74 635 846

90247 72 643 751 992 91270 85 306 35 447 546 650 71 861 92098 134 223 521 617 40 704 733 93035 103 39 378 464 774 865 94129 320 95659 815 96153 417 713 827 40 42 97643 49 715 54 800 41 98542 880 99244

100061 239 329 431 55 815 96 971 101238 525 728 876 102105 43 73 245 74 313 453 607 40 711 829 947 103030 253 541 759 104006 239 781 801 105007 279 640 866 106370 749 91 107105 231 499 592 673 733 108167 377 768 858 932 109037 73 304 574 930

110363 417 620 97 832 111066 25 32 437 523 96 945 112027 693 113232 579 957 114049 249 333 73 797 906 115215 82 474 802 933 116329 31 75 907 117113 227 445 50 85 760 118060 115 453 645 83 119370 803 973

120155 417 743 121097 155 336 973 122098 12 719 123146 337 931 124131 35 497 565 73 659 893 969 81 83 126112 20 493 693 772 901 127874 169 65 616 128023 213 750 129067 229 523 863 900

130112 210 431 963 131212 461 895 132107 393 623 973 133030 153 348 804 971 135315 671 727 136062 275 403 551 670 893 73 137032 275 403 551 650 802 73 137344 51 53 573 721 138061 203 335 673 718 139329 726 803 942

140101 258 451 507 91 633 863 995 141137 405 657 772 813 142060 93 333 720 913 143059 475 144077 373 576 615 899 145425 643 35 821 27 975 146017 86 147505 649 997 148256 301 533 149076 521 84

150312 541 151093 753 152530 711 21 82 153103 91 297 93 825 50 154011 56 455 704 15001 107 67 259 849 902 156104 247 95 705 931 157152 450 94 795 866 911 158279 419 609 88 771 843 927 159017 631 793 43 96 83

160001 227 334 425 533 755 161472 835 162152 254 163194 346 432 721 164005 130 315 60 421 772 990 999 165075 191 424 653 734 166944 113 282 167131 310 413 168555 775 99 885 169150

170052 68 446 624 781 957 171015 101 464 998 172083 92 533 876 909 43 173357 805 70 174006 399 417 727 175121 426 913 43 176371 979 177035 374 632 178291 98 99 423 516 75 628 719 926 86 179780 843 921

180116 42 342 735 97 993 181385 959 182019 183 183042 238 799 840 184047 281 442 504 26 631 735 185032 31 74 128 326 72 186009 19 44 425 72 95 599 656 187524 610 53 737 826 97 188160 251 58 364 72 619 876 189038 539 75 697 995

190167 191028 31 211 537 624 91 969 192025 58 105 252 961 193009 192 194103 439 806 23 61

IV-te ciągnienie

Główna wygrana 20.000 zł na nr 138779.

10 000 zł na nr 604341

5.000 zł na nr 171303

Po 2.000 zł na n-ry: 26956 84262 94367 95812 129101 134274 138259 162362 184316

Po 1 000 zł na n-ry: 12355 17424 57350 65144 60435 75379 80241 82623 88785 92122 93174 96341 102199 102199 114543 123320 134757 138661 139265 144100 164350 168916 171475 179442 182812 183774 187525

164 343 407 592 609 907 1350 56 953 92 2161 250 57 338 622 3131 254 73 490 877 987 4020 534 5024 225 605 949 6314 465 523 7203 307 8102 36 423 95 536 751 869 9023 165 944 23 73

10149 318 965 91 11002 384 477 638 12242 303 524 721 50 61 809 91 916 13495 567 658 14349 536 716 845 924 15135 453 539 857 16213 313 20 40 49 715 982 17012 319 506 821 72 83 917 93 18117 218 457 693 96 925 19717 955 68

20021 477 557 81 838 21189 576 220670 80 23256 84 310 760 24205 574 986 90 25656 26134 412 27071 674 28143 75 29263 417 50 792

30006 104 32 74 303 33 819 31326 33032 90 170 935 71 33125 323 405 963 35260 593 36280 427 509 820 70 37108 287 92 97 545 39216 603 801 950

40319 730 900 41533 714 64 933 42005 193 607 8 43282 381 536 734 831 64 44809 50 941 45454 640 46258 468 574 47279 726 49026 743 55 809

50336 506 602 63 869 51005 93 178 243 441 965 96 52211 317 936 54034 61 83 549 822 56 919 55239 519 642 56100 383 57631 866 77 972 58054 247 479 633 96 787 830 63 59010

60077 164 61176 33 200 14 64 690 25 62300 5 90 403 70 554 895 63289 776 967 64002 7 65263 535 834 66183 761 87 67000 111 243 72 307 49 738 865 68031 235 535 69072 192 291 468 721 917

70341 60 131 467 717 71270 6 84 370 598 708 828 72031 130 370 519 76 842 73151 74465 673 843 901 75077 439 570 76344 685 77214 324 562 78027 759 79106 705

80128 95 242 470 600 81156 317 950 82187 631 862 937 83187 84054 294 352 77590 898 86139 206 471 952 87244 375 92 425 574 88480 837 931 89111 237 505 744

90016 300 35 47 536 905 91157 75 220 97 500 35 63 754 923 92218 474 552 633 808 93088 363 771 833 94265 410 747 867 95441 586 96010 97173 88 200 16 613 52 714 75 980 99 98081 342 523 74 93 623 99125 445

100076 187 480 507 101380 711 102552 715 74 103219 402 599 649 104109 208 383 853 106060 356 882 107278 335 519 108516 701 109101 50

110229 535 111228 331 635 112015 390 625 906 113074 372 436 114010 85 307 433 637 74 115027 327 77 975 116810 943 65 117110 319 574 830 953 118023 275 554 119021 76 191 374 510 38 903

120124 404 616 971 122031 64 105 286 302 425 927 123041 200 336 472 542 640 821 72 124567 625 125001 170 316 432 67 653 902 126412 594 675 721 127221 416 128070 391 463 720 129074 91 312 598 794 803 91

130235 371 470 93 720 131563 682 736 969 132061 225 418 566 629 728 133751 134795 813 995 135390 451 647 905 136113 349 489 832 90 137113 319 489 832 90 137003 189 294 582 138051 92 319 99 486 651 817 66 139072 297 568 904

140177 321 66 451 772 141379 531 64 89 670 94 963 142202 537 811 65 143081 347 93 502 659 831 144501 737 950 145013 152 606 753 146082 173 295 480 92 518 95 713 813 147871 148177 275 759 61 149057 141 510 62 792 934

150357 151071 425 567 153167 220 154043 677 781 155002 152 477 81 643 32 765 156287 521 678 83 935 157621 227 943 158742 159400 857

160532 769 818 161063 553 639 839 162033 53 654 890 163196 402 885 164635 81 165221 32 335 695 882 937 166038 362 594 167776 168202 307 839 225 76 169076 98 506 602 861

170015 507 809 931 43 171197 469 351 172038 173303 461 833 174421 917 175034 92 614 87 836 176014 127 467 177024 32 337 99 571 930 178009 171 597 179098 130 351 67 400 687 91 837 914 42

180084 248 941 181228 376 693 182327 95 483 183712 184322 448 733 855 945 185177 325 635 901 186316 519 63 187044 49 213 313 634 836 908 188041 382 423 895 189233 39 551 983

190038 840 191177 213 17 666 700 192130 461 193289 461 784 885 952 194140 237 351 532

Kalendarz dnia

14 Styczeń

PIĄTEK.

Hilarego b. d. K., Feliksa.

Słowiańskie: Radogosta.

Słońca wschód: 7.40, zach. 15 51.

Księżyca wschód: 14.3, zach. 5,42.

HISTORIA PODAJE:

1733 August Mocny układa się z Prusami o rozbiór Polski.

1770 Urodził się Adam J. ks. Czartoryski, wielki działacz polityczny i patriota.

1863 Przymusowy pobór do wojska rosyjskiego, co wpłynęło na wybuch powstania.

„Bez skarg, procesów i apelacyj”

ale drogą rokowań i umów załatwiamy nasze sprawy z Gdańskiem

Odpowiedź min. Becka w Komisji Spr. Zagranicznych

W wyczerpującej odpowiedzi, udzielonej członkom komisji spraw zagranicznych, min. Beck zajął się przede wszystkim położeniem Polaków za granicą. Min. Beck oświetla wszechstronnie to zagadnienie i akcentuje jego wagę.

Sprawa Polaków na obczyźnie

Przechodząc do szczegółowego rozważania wyraża przekonanie, że deklaracje: polska i niemiecka z listopada ubiegłego roku, w sprawach wzajemnego traktowania mniejszości narodowych, okażą się skuteczne.

Rząd polski z dużą czujnością śledzi, czy rząd czechosłowacki będzie nadal prowadził nieżyczliwą politykę wobec Polaków tam zamieszkałych, gdyż to zmusza nas do daleko idącej rezerwy politycznej wobec tego rządu. Z faktu należenia Litwy do Ligi Narodów nie mamy żadnych praktycznych korzyści. I nic nie zdołano uczynić dla polepszenia losu Polaków. Sowiety natomiast nie uznają odrębnej kultury narodowej grup ludności co na pewno nie ułatwia stosunków z nimi.

Emigracja

Następnie min. Beck przechodzi do zagadnienia emigracyjnego oraz międzynarodowej współpracy ekonomicznej. Mówca przypomina misję premiera van Zeelanda i oświadcza, że z wieloma innymi mężami stanu pozostaje w stałym kontakcie w tej sprawie. Istnieją próby utworzenia bloków państw silnych finansowo i przemysłowych oraz państw rolniczych.

Min. Beck wypowiada się przeciw blokom ekonomicznym uważając, że jedynie współpraca z różnymi organizmami może dać dobre wyniki.

Odnośnie do zagadnień emigracyjnych min. Beck zaznacza, że prowadzone są już konkretne rozmowy z rządem francuskim, dotyczące pewnych możliwości w jednej z kolonii francuskich i wyraża przekonanie, że w najbliższym czasie będzie już mógł przedstawić konkretne wyniki w tej dziedzinie.

Powracając do spraw Ligi Narodów min. Beck oświadczył, że będzie miał niebawem możność odbycia rozmów ze znaczną ilością ministrów spraw zagranicznych i wyniki ich przedstawi Izbie.

Ważka sprawa Gdańska

Wreszcie min. Beck przeszedł do spraw gdańskich, które tyle miejsca zajęły w dyskusji. Mówca poświęca więc również tej sprawie bardzo wiele uwag.

Na wstępie stwierdza, że prawa nasze w Gdańsku są elementem stałym i nienaruszalnym. Żaden rząd polski nie może inaczej rozumować, Sprawa gdańska jest w istocie bardzo złożona. Nic jednak nie upoważnia do stwierdzenia jakoby nastąpiły jakieś zmiany na naszą niekorzyść.

Minister oświadcza, iż mimo trudności załatwiono wiele zagadnień o pierwszorzędnym znaczeniu. Bronimy i będziemy bronić naszych interesów gospodarczych, ale odnosimy się z pełną życzliwością i z pełnym zrozumieniem do spraw gospodarczych samego Gdańska. Bez skarg, procesów i apelacyj w Lidze Narodów oraz Hadze ale drogą rokowań i umów załatwiamy nasze sprawy z Gdańskiem.

Min. Beck zaznacza, że reakcja opinii publicznej na zagadnienie gdańskie posiada dwa elementy: twórczy i szkodliwy. Pierwsza doprowadziła do zrozumienia w kraju zagadnienia morskiego i wszystkich z tym związanych spraw, druga powoduje nawrotne fale zdenerwowania. Polska jest państwem zorganizowanym i potrafi ochronić oraz zabezpieczyć swoje interesy. Min. Beck odnosi wrażenie, że owa nerwowość nie zawsze posiada swoje źródło z polskiej troski, z polskiego dążenia, ale jest wynikiem prób akcyj zewnętrznej dla wpłynięcia na zmianę kierunku polskiej polityki.

Są dwa sposoby pomniejszenia roli państwa w życiu międzynarodowym i zmniejszenia jego znaczenia. Jeden — to nacisk z zewnątrz, nacisk siłą. Na szczęście nie jest on stosowany zbyt często, bo istnieje przy tym ryzyko, że nadziać się można na bagnet. Drugi sposób, istniejący codziennie prawie, to próba wpłynięcia bądź to przez wprowadzenie w błąd opinii publicznej, deformowanie faktów, bądź inną drogą — na zasadnicze wytyczne, jakie sobie świadomie rząd państwa naszego za aprobatą opinii polskiej obrał.

Te drogi są bardzo różnorodne. Czasemi jest to droga interesów, czasem jest to droga doktryn, a czasem jest to droga siania paniki po prostu. Pozwolę sobie zaapelować do panów, jako przedstawicieli izb, żeby zechcieli dobrze patrzeć na palce ludziom siejącym alarmy — także alarmy w sprawach gdańskich.

Kończąc min. Beck zwraca się do członków komisji z apelem o pomoc oraz poparcie wysiłków Min. Spraw Zagranicznych.

Krwawe zajścia w Austrii

Dokonano licznych aresztowań

WIEDEŃ. Jak donoszą z prowincji, zajścia, do których doszło w związku z wiecami, zwołanymi przez legitymistów, miały częściowo charakter dość poważny.

W Gracu doszło do wielkiej bójki z użyciem gazów łzawiących. Liczba rannych nie jest jeszcze znana. Około 50 osób zostało aresztowanych.

Do bójek doszło również w mieście Villach (Karyntia), gdzie aresztowano 30 osób.

W mieście Moedling po wiecu legitymistycznym zaczęły się tworzyć pochody. Jak donoszą 4 osoby zostały ranne. Aresztowano około 50 osób.

W obecności Stalina

otwarcie sesji rady Z.S.R.R.

Wczoraj o godz. 16-ej w sali pałacu kremlowskiego nastąpiło otwarcie pierwszej sesji Rady Związku w obecności członków rządu, biura politycznego partii i dygnitarzy partyjnych nie wchodzących oficjalnie w skład rządu ani biura, jak Dymitrow, Chruszczow i Bułganin. Loża dyplomatyczna i prasowa zapełnione.

Zjawienie się Stalina na czele rządu i dygnitarzy partyjnych zostało powitane owacjami, po czym pierwszą sesję otworzył najstarszy wiekiem deputowany akademik Bach.

Następnie wybrano przewodniczącego izby w osobie Andrejewa i dwóch jego zastępców akademika Łysienko i mało znanego deputowanego Uzbekistanu niejakiego Segizbajewa, po czym uchwalono regulamin.

Sprawy porządku dziennego i komisyj załatwiono w drodze aklamacji. Nikt nie składał żadnych kontrwniosków i nikt nie zabierał głosu w sprawie żadnego z punktów. Wszyscy deputowani głosowali jednomyślnie.

Pierwsze posiedzenie trwało godzinę, z czego około 20 minut zajęły owacje.

Sesja została odroczona do czwartku do godz. 11 rano.

Policja na konferencji pastorów

Jednego pastora aresztowano

BERLIN. Władze policyjne rozwiązały konferencję rady brackiej (Bruderrat) Bekentnisskirche, zwołaną do Berlina w dzielnicy Dahlem. Na konferencję przybyło 28 pastorów berlińskich i zamiejscowych. Wkrótce po rozpoczęciu obrad na salę wkroczyli urzędnicy Gestapo, zatrzymując wszystkich uczestników.

Po ustaleniu personalii wszystkich, z wyjątkiem jednego, zwolniono. W areszcie pozostał jeden z pastorów berlińskich, który już po raz trzeci pozbawiony jest wolności.

Za wierność i lojalność

otrzymał premier Goering od kanclerza piękny obraz

BERLIN. Niemieckie biuro informacyjne podaje, że kanclerz Rzeszy Hitler przybył w południe w towarzystwie szefa prasowego Rzeszy Dietricha do mieszkania premiera Goeringa, aby mu, jako swojemu wiernemu współpracownikowi, osobiście złożyć życzenia.

Jako dar wręczył kanclerz Goeringowi obraz, przedstawiający dziewczynę w stroju myśliwskim z sokołem, pędzla Hansa Makarta z połowy 19 wieku.

Dziękując za życzenia i dar, premier Goering wygłosił przemówienie, w którym podkreślił wierność i lojalność, cechującą współpracowników kanclerza.

Zamachowcom grozi śmierć

Nowe rewelacje w sprawie zamachów bombowych w Paryżu

PARYŻ. Dzienniki paryskie przepełnione są szczegółami afery, „Białych Kapturów” a przede wszystkim szczegółami śledztwa w sprawie zamachów bombowych na placu Gwiazdy.

Dowodem poruszenia opinii francuskiej sprawą zamachów bombowych są demonstracje, które odbyły się rano na dworcu Liońskim. Publiczność przeważnie robotnicza, demonstrowała przeciwko dwum głównym oskarżonym w sprawie zamachów bombowych inżynierom Lacuty i Voglowi, których dostawiono z Clermont Ferrand do więzienia paryskiego. **Obu oskarżonych musiała chronić przed wzburzonym tłumem liczna eskorta policji.**

Śledztwo w sprawie zamachów bombowych nie przyniosło od wczoraj żadnych nowych elementów.

Oskarżony inż. Lacuty potwierdził wobec sędziego śledczego w Paryżu swe zeznania złożone w Clemont Ferrand, co do przebiegu zamachów, jak również **potwierdził swoje oskarżenia pod adresem panów Menetier, Moreau de La Meuze i Deloncle, głównych przewódców C.S.A.R., przebywających już półtora miesiąca w więzieniu.**

Inżynierowie Lacuty i Vogel zostali postawieni oficjalnie w stan oskarżenia pod zarzutem zniszczenia budynków, **co pociągnęło za sobą śmierć dwóch osób oraz zabójstwa z premedytacją.**

Okarżonym **grozi więc kara śmierci,** chyba że w stosunku do inż. Lacuty, który wyjawił wszystkie szczegóły zamachu, zostanie zastosowane złagodzenie kary.

Inż. Lacuty wybrał sobie jako obrońcę adwokata deputowanego prawicowego Xavier Vallat, który jest już obrońcą gen. Duseigneur oraz księcia Pozzo di Borgo.

Władze bezpieczeństwa **zapowiadają dalsze rewelacje w sprawie zamachów bombowych oraz w sprawie organizacji CSAR.**

Władze policyjne **interesują się m. in. topielcem,** znalezionym w rzece w pobliżu Nancy, a którym, jak ustalono, okazał się miejscowy działacz prawicowy.

Panują przypuszczenia, że topielec, którego uznano swego czasu za samobójcę, padł ofiarą tajnego sądu kapturowego ze strony organizacji terrorystycznych.

Szajka zuchwałych terrorystów

zmuszała do kupna klepskich owoców

Kilku ulicznych handlarzy-wózkarzy trudniących się sprzedażą owoców w Warszawie, utworzyło spółkę, trudniącą się dostawą owoców do sklepów. Ponieważ wózkarze ci korzystali z wygodnych kredytów i dostarczali towar również na dogodnych warunkach, więc szereg pomniejszych sklepów owocowych chętnie korzystało z usług spółki.

Początkowo interesy szły ku ogólnemu zadowoleniu stron, po jakimś jednak czasie właściciele sklepów skonstatowali, że dostawcy pobierają od nich większe kwoty, niż się należy za dostarczony towar.

Kupcy zaczęli reklamować i wówczas rozpoczęło się dla nich prawdziwe piekło, wózkarze bowiem ani słuchać nie chcieli jakichkolwiek reklamacyj i domagali się wypłacenia takich sum, jakie sami żądali.

Gdy który z kupców odmawiał zapłaty, cała szajka nachodziła jego sklep, urządzała mu awantury, a nawet turbowała opornego. Terroryzowani kupcy musieli nie tylko przepłacać ale nie mogli nawet zmienić dostawców, gdyż szajka wózkarzy groziła im dalszymi, ostrzejszymi represjami.

Wreszcie jeden z ciemiężonych kupców, któremu terroryści zdemolowali sklep, zawiadomił policję.

Obecnie prowadzone jest energiczne dochodzenie. Mniemać należy, że cała szajka zuchwałych terorrystów znajdzie się niebawem pod kluczem.

Min. komunikacji jednego z państw bałkańskich

ofiarą króla „hochsztaplerów”

Oszust zawarł z ministrem umowę na budowę kilkunastu mostów kolejowych i wyłudził krociowe sumy

Do Warszawy przyjechał w ubiegłym tygodniu z Bukaresztu i zatrzymał się w jednym z pierwszorzędnych hoteli niejaki Aron Szermański, **podający się za dyrektora koncernu bałkańskich fabryk metalowych.**

Rzekomy dyrektor nawiązał kontakt z szeregiem przedsiębiorstw w Warszawie i Katowicach. Rozmowy dotyczyły nabycia większej ilości surowców.

O pertraktacjach tych dowiedziała się policja i na wszelki wypadek zajęła się osobą „dyrektora koncernu”.

Wyniki badań **okazały się rewelacyjne. Stwierdzono,** że Szermański jest jednym z **najgroźniejszych hochsztaplerów międzynarodowych, wielokrot nie karany za niezliczone oszustwa.**

Specjalnością Szermańskiego był... **ciężki przemysł.** Obdarzony doskonałą prezencją, wymowny i władający sześcioma językami oszust potrafił bez trudu wzbudzać zaufanie swych ofiar. Jego interesy traktowane były z takim rozmachem i znajomością rzeczy, **że nikt nie podejrzewał w poważnym „dyrektorze” zuchwałego oszusta.**

Perłą wystąpień hochsztaplera była transakcja, **jaką zawarł z ministrem komunikacji jednego z państewek bałkańskich.**

Szermański **podjął się budowy kilkunastu mostów kolejowych, bijąc swoją niską ofertą wszelką konkurencję.** Należność za wykonanie budowy mostów miała być **spłacona w ciągu 50 lat,** ministerstwo miało jedynie opłacać na razie koszty robocizny i zwózki materiałów. Na poczet tych kosztów Szermański **zdołał wyłudzić krociowe sumy i zbiegł za granicę.**

Aferzysta ma żonę we Francji i wszystkie sumy, uzyskane z oszukańczego procederu składa w bankach europejskich na jej imię.

Wreszcie zapragnął przeprowadzić w Polsce kilka „korzystnych” interesów, dzięki jednak czujności naszej policji został aresztowany.

Usiłowanie samobójstwa nie daje prawa do zasiłku chorobowego

Czy usiłowanie samobójstwa, którego następstwem jest kalectwo lub choroba uprawnia ubezpieczonego do otrzymywania zasiłku chorobowego?

W interesującej tej kwestii, Zakład Ubezpieczeń Społecznych wyjaśnia, że choroba spowodowana usiłowaniem samobójstwa nie uprawnia do otrzymywania zasiłku chorobowego.

KONRAD RYLSKI

MŚCICIEL

PRAWDZIWE DZIEJE SŁAWNEGO ZBÓJNIKA DOBROCZYŃCY BIEDNYCH I POKRZYWDZONYCH



Było to w czasach przedwojennych. Bogaty kupiec warszawski, Antoni Olgiński, nabył szyb naftowy na Kaukazie i przeniósł się tam z żoną i córką do miasta Groźny.

Tu spotkało Olgińskich wielkie nieszczęście. Grasujący od paru lat w okolicy herszt bandy zbójeckiej, Selim - Chan, porwał ich ukochaną jedynaczkę, Martę.

Gdy Olgiński złożył hersztowi zbójeckiemu żądany okup, Marta wróciła wprawdzie do domu, ale po paru dniach uciekła od rodziców. Pokochała bowiem Selim - Chana i wróciła do niego, by zostać jego żoną.

Ponieważ poszukiwania policji nie przyniosły rezultatu, Antoni Olgiński, przebrany za Czeczeńca (Czeczeńcy — to plemię kaukaskie), poszedł w góry, aby odnaleźć swoją ukochaną jedynaczkę.

Selim - Chan jeszcze jako młody chłopiec został skazany na 20 lat katorgi za to, że przebił kindżałem oficera rosyjskiego, który chciał wziąć przemocą piękną żonę Selima.

Selim - Chanowi udało się jednak uciec z Sybiru w bardzo pomysłowy sposób. (Jako „nieboszczyk" został wywieziony w trumnie). Po powrocie do stron rodzinnych pomścił śmierć swojej żony, którą doprowadził do samobójstwa jakiś oficer carski.

Po tym Selim - Chan zorganizował bandę wiernych mu, nieustraszonych Czeczeńców, którzy postawili sobie za zadanie „rozdzielać pieniądze bogaczy". Porywali ludzi bogatych, a otrzymany od nich okup pieniężny rozdawali ubogim mieszkańcom gór.

Wysłane w góry całe oddziały policji i wojska nie mogły schwytać Selim - Chana, gdyż mieszkańcy gór ukrywali u siebie swego dobroczyńcę i nie chcieli nigdy wydać jego kryjówki.

Śmiałe napady Selim - Chana głośne były w całej Rosji, a nawet za granicą.

Między innymi słynny był jego napad na kasy kolejowe, oraz napad rabunkowy na pociąg pośpieszny Moskwa — Baku

Jeden oficer carski, Kibirow, postanowił za wszelką cenę schwytać Selim - Chana. By ten cel osiągnąć, przebrał się za ubogiego Czeczeńca (urodzony na Kaukazie, znał dobrze mowę Czeczeńców) i w tym przebraniu udało mu się dostać do bandy Selim - Chana. Pozyskał sobie — jako odważny „Czeczeniec Ali" — jego całkowite zaufanie.

W kilka tygodni mniej więcej przed tymi wypadkami Selim - Chan przysłał do jednego ze swoich ludzi, do Szamana, jakiegoś starca, podejrzanego o szpiegostwo. W tej samej wsi, do której przysłano starca, przebywała też i Marta. Marta poznała w starcu swego ojca, który od dawna wędrował po górach, by odnaleźć swą jedynaczkę.

Staremu Olgińskiemu groziła śmierć, bo Szaman był przekonany że on jest szpiegiem. Marta powiedziała Szamanowi, że chce pomówić ze starcem.

Marta powiedziała Szamanowi całą prawdę i poprosiła żeby przyprowadził do niej starca, jej ojca. Gdy starzec wszedł do pokoju, Marta wpadła w jego ramiona, płacząc jak małe dziecko.

Potem długo ze sobą rozmawiali, przy czym stary Olgiński starał się namówić Martę, ale nadaremnie, żeby wróciła do domu.

Obecny przy tej scenie Szaman nic nie rozumiał z ich rozmowy, bo mówili po polsku W jego umyśle powstało podejrzenie, że Marta jest w zmowie z tym starcem-szpiegiem.

Szaman chciał zaraz urządzić sąd nad starym Olgińskim, ale za wstawiennictwem Marty postanowił tę sprawę odłożyć, aż do przybycia Selim - Chana. Do tego czasu starzec miał przebywać w zamknięciu u Szamana.

Tymczasem Kibirow przybył do Kisłowodska. Dowiedział się tu, przypadkowo zresztą, że milioner amerykański John Smith zajechał do pensjonatu Niagara.

Kibirow w towarzystwie jednego ze swoich ludzi oczekiwał wyjścia amerykańskiego milionera z pensjonatu. W pobliżu kręcił się Esand, który miał porwać Amerykanina. Nagle z pensjonatu wyszedł Amerykanin ale... w towarzystwie ojca Kibirowa.

Aby pokryć zmieszanie, które go opanowało, Kibirow powiedział do swego towarzysza, że starzec, rozmawiający z Amerykaninem, jest generał-gubernatorem Michajewem

Esand omylił się i zamiast porwać Amerykanina, porwał za konia towarzyszącego mu ojca Kibirowa.

Od chwili rozmowy z ojcem Marta, złamana na duchu, oczekiwała przybycia Selim - Chana. Gdy Selim - Chan przybył wreszcie, powiedziała mu, że przysłany przez niego starzec jest jej ojcem.

Selim-Chan przyprowadził starego Olgińskiego do swojej sakli, do Marty.

Nagle do pokoju wpadł Kadi z okrzykiem: „Essand przywiózł amerykańskiego milionera".

Esand przywiózł do Selim-Chana starego Kibirowa Gdy Stary Kibirow zrozumiał, że Selim-Chan bierze go za Amerykanina, powiedział: „ja jestem Rosjaninem".

Selim - Chan odesłał starego Kibirowa do Szamana, postanowiwszy zaczekać z załatwieniem tej sprawy aż do powrotu „Alego". Potem nastąpiła rozmowa między Selim - Chanem, Martą i jej ojcem.

Marta oświadczyła stanowczo, że nie odejdzie nigdy od Selim - Chana. Stary Olgiński ułożył się do snu w mieszkaniu Marty, ale gdy nazajutrz rano Selim - Chan wszedł do pokoju, starca tam nie było...

Selim-Chan dogonił starego Olgińskiego, ale wziąwszy od niego słowo, że nie zamelduje policji o miejscu pobytu Selim-Chana, puścił go wolno. Posłał jednak w ślad za nim Kadi'ego, żeby go śledził.

Tymczasem jacyś Czeczeńcy przynieśli na rękach rannego Alego.

— To Ali? — zapytał jeszcze raz przestraszony i zdumiony jednocześnie Selim - Chan. — Co się z nim stało? Czy żyje jeszcze?

— Jeden z tutejszych mieszkańców, jakiś drwal, znalazł go omdlałego w lesie, prawie na skraju samym... Twarz jego pokrwawiona była, szczęki zwarte mocno... Ktoś napadł na niego widocznie...

Selim - Chan podbiegł szybko naprzeciw Czeczeńcom, którzy nieśli młodego Kibirowa, i zaczął wypytywać drwala, który znalazł Alego w lesie.

Niski, bosy Czeczeniec wystąpił naprzód i padając do nóg Selim - Chanowi, zaczął opowiadać, w jakich okolicznościach znalazł dżigita w lesie:

— Idę sobie tak... i już prawie wychodzę z lasu... A tu nagle patrzę — leży człowiek... Oczy ma zamknięte, a cała jego twarz jest pokrwawiona... Chociaż rany nie widać żadnej...

— Gdzie go położyć? — wtrącił Esand.

— Jesteśmy przecież blisko chaty Szamana, wnieście go więc tam, — rozkazał Selim - Chan. — Hm... Co to się mogło stać z Alim? — myślał wciąż.— Czyżby ktoś napadł na niego, albo też padł ofiarą jakiegoś nieszczęśliwego wypadku?

Czterej Czeczeńcy wnieśli Kibirowa do sakli Szamana i położyli go na wiązce siana.

Stary Kibirow siedział w drugim pokoju. Słyszał hałas, zbliżył się do drzwi i wyjrzał...

— Hm... Czy ci osobnicy znów kogoś, przywieźli, żeby otrzymać okup za więźnia? — pokiwał starzec głową i przyjrzał się twarzy rannego.

Selim - Chan zauważył, że stary Kibirow stoi w drzwiach i przygląda się omdlałemu Alemu. — Na tego oto dżigita czekałem właśnie, — odezwał się do starca. — Coś się z nim stało. Gdy tylko wróci do przytomności, pomówię z nim i uwolnię pana, panie Kibirow.

Pokrwawiona twarz omdlałego drgnęła silnie w tej chwili...



Stary Kibirow drżącymi rękoma ujął dzbanek z winem i zbliżył go do ust omdlałego dżigita.

Wszyscy obecni to zauważyli, ale nikomu nie mogło wpaść na myśl, że to ostatnie słowa Selim - Chana, zwrócone do starego Kibirowa, były przyczyną tego drgania twarzy Kibirowa... Człowiek leży bez przytomności, ranny, więc nic dziwnego, że od czasu do czasu drga nerwowo jego twarz. To jest zupełnie naturalny objaw. — No, Szamanie, jesteś przecież czymś w rodzaju lekarza... Zabierz się no do Alego.

Szaman zaczął się krzątać koło Kibirowa. Przede wszystkim obmył ciepłą wodą zakrwawioną twarz Alego.

—Hm... Nie widać żadnej rany... — zwrócił się do Selim - Chana. — Krew mu pociekła widocznie z nosa.. Wylew krwi... Hm... To poważna sprawa.... Trzeba mu wlać do nosa kilka kropel ostrego zioła— a wróci do przytomności...

— A masz ty takie zioła?

— Naturalnie, Chanie.

Szaman przyniósł z drugiej izby flaszkę z owczej skóry i zaczął powoli wlewać Kibirowi do nosa jakieś ostre krople.

Kibirow skurczył się cały. Twarz jego wykrzywiła się, z zaciśniętych zębów wydarł się ochrypły pomruk, ale po chwili leżał już znów nieruchomy, milczący, jak grób.

— Jeżeli te krople nie pomogły, to jego stan jest rzeczywiście groźny, Chanie, — oświadczył Szaman.

Stary Kibirow, który przez cały czas stał w drzwiach i przyglądał się w milczeniu tej scenie, odezwał się:

— Ja sądzę, że gdyby wlano temu człowiekowi mocnego wina do ust, to by to prędzej pomogło.

— No to wlewaj, jeżeli potrafisz... Kiedy szczęki ma zupełnie zwarte... — odparł Szaman.

— Dajcie mi najmocniejszego wina, jeżeli macie wódkę, to jeszcze lepiej... Zobaczycie zaraz, że wleję mu to do gardła, chociaż ręce mi się trzęsą....

— Staremu Kibirowowi szło naturalnie o to, żeby jak najszybciej doprowadzić do przytomności tego dżigita, bo od tego przecież zależy jego uwolnienie....

Ale Szaman czuł się dotknięty uwagą starego Kibirowa i mruknął: — Ja też dokażę tej sztuki...

Ale Selim - Chan wtrącił się do rozmowy i powiedział ostrym tonem:

—Niech to zrobi ten starzec.

Szaman zagryzł wargi i patrzał spode łba gniewnym wzrokiem.

— No przynieś mocnego wina, — rozkazał Selim - Chan. — Może masz wódkę?

— Nie, wódki nie mam.

Po chwili córka Szamana przyniosła gliniany dzbanek mocnego, starego wina.

Stary Kibirow drżącymi rękoma ujął dzbanek z winem i zbliżył go do ust omdlałego dżigita.

Z wielkim widać trudem nachylił się nad leżącym i starał się rozerwać zaciśnięte zęby Alego. Ale nadaremnie! Oba rzędy jego zębów były teraz jakby zrośnięte ze sobą.

Stary Kibirow zaczął tedy powoli wlewać wino do ust leżącego poprzez szpary między zębami

Nagle zaszło coś zupełnie nieoczekiwanego, coś, co wzbudziło dreszcz zgrozy we wszystkich obecnych.

Leżący bez przytomności Ali skurczył się nagle i zwinął całe ciało, tworząc łuk w ten sposób, że głową dotykał prawie palców u nóg.

I w tym stanie ciało jego wykonało skok - jednego końca pokoju w drugi i legło, drżąc konwulsyjnie, i charcząc z cicha.

— Co to za choroba?—zdziwił się Selim - Chan. — Jeszcze nigdy w życiu nie widziałem czegoś podobnego...

— To widać padaczka... — odezwał się stary Kibirow. — Co to za choroba? Aha, już sobie przypominam, na Sybirze był jeden katorżnik, który także pokazywał tego rodzaju sztuki... A ja byłem przekonany, że Ali to zdrowy chłop... No, panie Kibirow, — zwrócił się Selim - Chan do starego Kibirowa, — co robić w takim wypadku? Och, zobaczcie - no, jak ten biedny Ali się męczy!

— Trzeba przeczekać, aż atak minie, — odpowiedział stary Kibirow. — Nie wolno teraz ruszyć z miejsca tego nieszczęśliwego człowieka...

Ali leżał napół skurczony. Co chwila podrzucał tak silnie całe ciało, że aż podłoga pod nim trzeszczała. Twarz jego była wykrzywiona w dziwny, straszliwy grymas.

— Jedno co mnie dziwi... — oświadczył stary Kibirow. — Byłem już nie raz świadkiem ataków tej choroby. Chorzy leżą wtedy na grzbiecie, oczy wyłażą im nawierzch, a z ust cieknie zielonkawa piana. A tu nie widzę tych wszystkich objawów. To jest widać inna, nieznana mi forma padaczki.

Minęło pół godziny, a Ali wciąż jeszcze leżał na podłodze w konwulsjach.

— Trzeba go z powrotem położyć na sianie, — odezwał się Selim-Chan. — Nie można go przecież tak tu zostawić. Hm... Dziwna choroba...

— A ja bym radził, żeby go nie ruszać z miejsca, może mu się od tego jeszcze pogorszyć, — powiedział stary Kibirow, dodając: — Panie, Selim - Chanie (po raz pierwszy giaur zwracał się w ten sposób do Selim Chana), moja rodzina jest pewnie w ogromnej rozpaczy. Jeżeli nie ma pan zamiaru brać ode mnie okupu, to niech mi pan zwróci wolność... Jeszcze długo potrwa, zanim ten człowiek pański wróci do przytomności.

— Nie mogę jednak pana uwolnić, dopóki nie rozmówię się z tym człowiekiem! — zabrzmiał stanowczo głos Selim - Chana.

Stary Kibirow znalazł się w trudnej sytuacji. Co robić? Jego dzieci są pewnie zrozpaczone. Jeden tylko Fiedka nie wie pewnie o tym nieszczęściu. On zniknął przecież nie wiadomo gdzie i nie daje znaku życia.

Co począć teraz? Czekać spokojnie, aż ten, na dziwną chorobę cierpiący Czeczeniec, wróci do przytomności?

Nagle stary Kibirow coś sobie przypomniał:

— Mam sposób, który przywróci tego dżigita do przytomności.... — odezwał się do Selim - Chana.

(Dalszy ciąg jutro)

Pułapki przy ul. Hożej

Przy ul. Hożej w Kielcach znajduje się w jezdni otwór głębokości około 1 mtr. 50 cm. Ta studnia na jezdni nie jest niczym zabezpieczona i przypomina jeden z wielu w Kielcach wilczych dołów zastawionych na przechodnia.

Należy dodać, że ul. Hoża jest prawie nieoświetlona, co zwiększa jeszcze niebezpieczeństwo nieszczęśliwego wypadku.

O nowej pułapce ostrzegamy przechodniów i kierowców pojazdów, którzy będą mieli przyjemność znalezienia się na ul. Hożej.

Nie mamy natomiast absolutnie żadnej nadziei, że ktoś w Kielcach zainteresuje się niebezpiecznym dołem i nakaże go zabezpieczyć.

Smutne doświadczenie z kanałem na ul. Piotrkowskiej i dołami przy ulicy Silnicznej przekonało nas należycie, że sprawy bezpieczeństwa na ulicach kieleckich są ustawicznie lekceważone w karygodny sposób.

Koń poranił żołnierza

Nieszczęśliwy wypadek przy ul. Zytniej

Wczoraj w godzinach rannych przy ul. Zytniej w Kielcach nastąpił nieszczęśliwy wypadek poranienia żołnierza przez konia.

Na ulicy tej oczekiwał żołnierz miejscowego pułku trzymając na wodzy dwa osiodłane konie. W tym czasie obok położonym torem kolejowym przejeżdżał pociąg osobowy. Spłoszone konie poczęły rwać się, a jeden z nich stanął dęba, uderzając kopytem w głowę żołnierza, który doznał poważnych obrażeń i przewieziony został karetką P. C. K. do szpitala.

Nowe władze piłkarskie

w Kielcach

W styczniu br. odbyło się w Kielcach w Domu WF. i PW przy licznym udziale członków i w obecności delegata KOZPN kapitana związkowego p. Delekty Walne Zgromadzenie Członków Kieleckiego Podokręgu Krakowskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej.

Po złożeniu sprawozdania przez ustępujące władze z dyrektorem Piwowońskim na czele i udzieleniu absolutorium ustępującemu Zarządowi, wybrano nowy Zarząd, w skład którego weszli: pp. prezes dyr Piwowoński, wice-prezes i przewodniczący WG i D mgr. Pałasz, Bucki, kpt. Buchcik, sekretarz Łapiński, skarbnik Herman, Czachorowski, mgr. Kozłowski, Wikło, Szkudlarek i Wilczyński. Do komisji rewizyjnej pp. Neustein, Batorski i Luterek.

Kronika.

— **Kronika towarzyska.** W kościele katedralnym połączyli się węzłem małżeńskim p. Jan Wojciechowski, referent bezpieczeństwa starostwa kieleckiego z panną Janiną Fijałkowską urzędniczką tegoż starostwa.

Młodej parze życzymy długich lat szczęśliwego pożycia.

Redakcja K. E. C.

— **Skradła rentę.** Maliszewska Antonina, zam. w Kielcach przy ul. Piotrkowskiej 124, stwierdziła, że nieznana kobieta podjęła przeznaczoną dla niej rentę w sumie 20 zł., którą otrzymuje z Zakładów Ubezpieczalni Społecznej w Warszawie.

Kina kieleckie:

Czwartak Robert i Bertrand

Palace: Ułan księcia Józefa

Casino: Ślepy zaułek

WF. i PW Niemy bohater

Pijak pod samochodem

Furmanka przyczyną katastrofy na szosie

Potocki Wojciech i Bednarczyk Ignacy, zam. we wsi Zerwana, pow. miechowskiego, będąc w stanie pijanym, jechali sankami ze Słomnik. Obok wsi Widoma Potocki zjechał na lewą stronę szosy i tym czasie z przeciwnej strony nadjechał samochód półciężarowy ładowany węglem, prowadzony przez Lisa Chila.

Lis dawał sygnały ostrzegawcze, na skutek czego pijany Potocki w ostatnim momencie usiłował zjechać na prawą stronę, lecz został zaczepiony wachlarzem, wyrzucony z sanek na jezdnię, co spowodowało u Potockiego pęknięcie czaszki.

Rannego odwieziono do szpitala w Krakowie. Winę w tym wypadku ponosi Potocki, gdyż on spowodował wypadek wskutek opilstwa.

Sygnatura Km. 1968/37 i in.

Obwieszczenie

o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Kielcach rew. II-go Władysław Latacz, mający kancelarię w Kielcach, ul. Słowackiego Nr 25, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że **dnia 18 stycznia** 1938 r. **o godz. 11**-ej w Kielcach na miejscu zajęcia ul. Chęcińska Nr 16 odbędzie się I-sza licytacja ruchomości należących do firmy Młyn St. Iwański i S-ka Altera Rękosiński i Szyi Machtyngiera, składających się z 37 worków mąki w tym 28 worków żytniej, a 9 worków pszennej, 80 worków ospy żytniej i jęczmiennej, 35 worków ospy w tym 5 worków hękolu, 25 worków w tym 21 worków mąki żytniej pośledniej i 4 worki hękolu, oraz innych ruchomości, oszacowanych na łączną sumę 2.054 zł.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 8 stycznia 1938 r.

Komornik: **W. LATACZ**.

Nr akt. Km. 655/36.

Obwieszczenie

o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Proszowicach Romuald Jodko, mający kancelarię w Proszowicach, ul. J. Piłsudskiego Nr 19, na zasadzie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że **dnia 4 lutego** 1938 roku **o godz. 10** w Pieczonogach, gm. Pałecznica odbędzie się 2 ga licytacja ruchomości należących do Pawła Zelechowskiego, składających się z 4-ch koni cugowych maści karej, w wieku od 4 do 8 lat, 2 klacze i 2 wałachy, oszacowane po 600 zł., oszacowanych na łączną sumę 2.400 złotych.

Ruchomości oglądać można w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej wymienionym.

Dnia 31 grudnia 1937 r.

Nr akt. Km. 359/36.

Obwieszczenie

o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Proszowicach Romuald Jodko, mający kancelarię w Proszowicach, ul. J. Piłsudskiego Nr 19, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że **dnia 4 lutego** 1938 r. **o godz. 10** w Pieczonogach, gm. Pałecznica odbędzie się I-sza licytacja ruchomości, należących do Pawła Zelechowskiego, składających się z 30 metrów rzepaku, oszacowanego po 40 zł. za metr. oszacowanych na łączną sumę 1.200 zł.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 7 stycznia 1938 r.

Sygnatura Km. 3813/37.

Obwieszczenie

o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Kielcach rew. I-go Czesław Machura, mający kancelarię w Kielcach, ul. Marsz. Focha 46, **na podstawie art.** 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że **18 stycznia** 1938 r. **o godz. 14**-ej w Kielcach przy ul. Lipowej Nr 17 odbędzie się I-sza licytacja ruchomości, należących do Tadeusza Osińskiego, składających się z kredensu fornierowanego, serwantki oszklonej fornierowanej, 10 krzeseł i dwu foteli fornierowanych, szafy zwyczajnej, lampy stojącej dekoracyjnej, stołu okrągłego, dwu foteli i czterech krzeseł, oszacowanych na łączną sumę 1060 zł.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej wymienionym.

Drobne ogłoszenia

2 pokoje z niekrępującym wejściem poszukuję. Oferty pod „Świeży grosz" do Administracji K. E. C.

Prenumerata miesięczna „Kieleckiego Expressu Codziennego" łącznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową w całym kraju **2 zł. 50 gr.**
Ceny ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetrowy w 1 szpalcie w tekście **40 gr.**, za tekstem **30 gr.** Ogłoszenia drobne 10 gr. za słowo. Ogłoszenia matrymonialne w dziale „drobnych" **20 gr.** za słowo.
Komunikaty i wzmianki **1 zł.** od wiersza. Komunikatów bezpłatnych nie umieszcza się. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Redakcja i Administracja Kielce, ul. Sienkiewicza 32.

Drukarnia „Spółdruk" Kielce, ul. Sienkiewicza 32.